

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztech cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dostawą pocztową w przesyłce.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioletniej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 listopada.

Militaryzm we Włoszech.

Finansowe i ekonomiczne położenie Włoch jest znane; objaśnialiśmy nieraz na tem miejscu, jak ono smutnie wygląda. Nieród zubożały, nie chce słyszeć o nowych podatkach — kapitał międzynarodowy odmawia kredytu. Trójprzymierze jednak wymaga wydatków i to wielkich, by pogotowie wojenne włoskie jako tako, choć w przybliżeniu zrównać z pogotowiem niemieckim. Ofiarą tego położenia padły w przeciągu półtora roku dwa gabinety, z których jeden, p. Crispiego, zdał się być opartym na niewzruszonej podstawie, bo rozporządzał kolosalną, świeżo zdobytą większością w Izbie poselskiej.

Pan Rudini manewrował czas jakiś wcale zrezygnując, ale po roku runął. Następca jego, p. Giolitti, widząc, że z tą Izba nie da sobie rady, że nietylko pieniędzy, potrzebnych na konieczne uzupełnienie pogotowia od niej nie otrzyma, ale i sam runie, rozwiązał Izbę i nowe wybory rozpisal. Wybory te, odbyte pod hasłem: „Utrzymanie trójprzymierza i niezminiejszenie wydatków na wojsko“, miały dać narzędzie posłuszne do wysrubowania z kraju pieniędzy na pogotowie wojenne.

Rzeczy poszły, jak przewidywano. Wyborcy nie zawiedli oczekiwań rządu. Dali mu znowu kolosalną trójprzymierzową większość. Stronnictwo radykalne, trzymające z Francją, zostało na głowę pobite i rozbite. Pomimo tego, nie widzimy ani zmartwienia we Francji, ani też radości w Niemczech, a nawet rządowych triumfów we Włoszech. Atmosfera nad T. brem, jak była, tak pozostała szarą dla wielu powodów, które i Berlin zmartwiły. Pierwszym z nich jest niezmierna obojętność wyborców. W Rzymie n. p. ledwo trzecia część zapisanych głosowała, reszta zaś, ponieważ ten wielki akt polityczny odbywał się w niedzielę, wolała korzystać z pogody i pójść za miasto na przechadzkę. Nie lepiej było w innych stronach kraju. Z tej obojętności wyborców włoskich dla najwyższego swego politycznego prawa, berlińskie dzienniki, nie bez słusności, wypowiadają wniosek, że ciż wyborcy są równie obojętni na kwestję wielkopanstwa stanowiącego ojczyznę. Przysnął bowiem także w Berlinie, że ktośś Włoch miał i nic nie zagraża, że zatem dla ubezpieczenia ich bytu trójprzymierze wcale potrzebnem nie jest, ale jest konieczne dla utrzymania i rozwoju wielkomocarstwa stanowiącego tego kraju. Jeżeli wybory, czyli wyborcy, są obojętni dla tego stanowiska, to muszą być obojętni nie tylko dla trójprzymierza, ale i dla pogotowia wojennego, które jest jedynym środkiem do odegrania roli wielkiego mocarstwa, jaką im trójprzymierze zapewnia. Włochy przyjęłyby chętnie to stanowisko, z dodatkiem zwłaszcza Tunisu i Trypolisu, jak przyjęły tyle innych dobrych rzeczy, byle ich to tylko nie kosztowało. W kraju tym ciężkie kłopoty ekonomiczne i założenie prawie powszechne dotkliwie cięży na wszystkich stóunkach. Jak tylko rząd zechce się gorliwie zabrać do opróżnienia kieszeni rządzonej na rzecz owego „pogotowia“, natychmiast i to odrazu, owa. dziś tak arcyministra, Izba może zmienić front, jak go zmieniała za Crispiego i Rudiniego. Jeżeli zaś Włochy prędko się nie zburzą do poprawy swój wojskowej organizacji, to korzyść z nich dla trójprzymierza niewielka, a może nawet żadna.

Niemieckie dzienniki bardzo ogólnie wyrażają się o armii włoskiej, wolą nawet milczeć, by nie obrażać miłośni własnej sprzymierzeńców. Za Bismarcka inaczej bywało, zwłaszcza w stosunku do Austrii, którą nieraz besztano bez litości za jej wojskową nieuchomość i zbyt oszczędność. Od czasu do czasu jednak przemknęło się jakiś artykuł, świadczący, że wojskowe koła niemieckie wcale nie podziwiają stanu armii włoskiej, że przeciwnie widzą, iż armii tej niezmiernie wiele do skończonego pogotowia brakuje. Jeden z dzienników umieścił nie dawno temu dwa artykuły, w których znajduje się opis wielkiej parady listopadowej w Rzymie. Na tę paradę zebrano dywizyjną piechotę liniową (4 pułki), pułk Bersaglierów, pułk jazdy (4 szwadrony), szwadron szkolny karabinierów (zandarmów), kilka baterii artylerii (każda po 4 działa i 2 jaszczyki), garstkę saperów i t. d. Opis parady pimiemy, wszystkie one do siebie podobne, ale na uwagę zasługują następujące spostrzeżenia:

„Pod względem kompletów w oddziałach jeszcze jazda przedstawiała największą siłę. Z powodu niezmiernych trudności w skompletowaniu koni w razie wojny, szwadrony mają w czasie pokoju całkowitą ich liczbę; ale w tej chwili brak wielu szwadronom ludzi, pomimo, że ze wszystkich wojsk włoskich są najbliższymi normalnej siły. Za to kompanie piechoty, oraz artyleria forteczna są do niewierzenia słabe...“

Gani też bardzo uprzyły artylerii, chwali tylko Bersaglierów. Ciekawą jest jeszcze końcowa uwaga, że na tej paradzie nie było wcale porządniej szty pułkownicy, tylko trochę gmina i ulicznicy, którzy, jak zwykły, płatali figle zandarmom, pilnującym porządku. „Zaden dziennik nie donosi ni słowa o podobnych paradach, ani przed ich odbyciem, ani po odbyciu.“ Jakkolwiek szczegół do drobnego i nie należy zawiela z niego wnioskować, wskazuje wszakże, iż publiczność mało dba o wojsko i jego sprawy. Najcie-

kawszymi jednak są owe niesłychanie małe komplety, owa trudność z koniami. Przypuśćmy, że te włoskie kompanie mają połowę liczby normalnej (50 do 60 ludzi), jak one będą wyglądać, gdy w te szczupłe kadry weisną przy uru homieniu 200 lub 180 świeżo powołanych rezerwistów. Na papierze piechota liniowa włoska ma na stopie pokoju 145 tysięcy w szeregach, a 211 tysięcy w rezerwie. Sądząc z tego artykułu, wręczystości chyba ledwo połowa owej pierwszej cyfry służy, reszta jest na urlopie — dla oszczędności. Oszczędność też nie pozwoli tych słabych kompletów powiększyć, wiadomo bowiem, co lada dodatek 10 lub 20 ludzi na kompanię kosztuje.

Telegramy.

Paryż, 25 listopada. (Sprawa kanału panamskiego). Przy udziale licznej publiczności odbył się dzisiaj pierwszy termin w sprawie kanału panamskiego. Ponieważ oskarżeni nie stawili się, naznaczono więc drugi termin na 10 stycznia 1893.

Parlamentarna komisja śledcza oświadczyła się przeciwko trzymaniu w tajemnicy dochodzeń i pozwoliła członkom swym informować prasę na własną odpowiedzialność. „Libre Parole“ donosi, że senator Beval prosił komisję, aby mu pozwoliła się usprawiedliwić. Wedle „Soleil“, w kołach deputowanych opowiadają, że Constans wręczył prezydentowi p. Carnotowi pismo, w którym wywodzi, iż byłoby korzystnem, gdyby prezydent republiki znał nazwiska tych deputowanych, którzy w sprawie kanału panamskiego otrzymali pieniądze.

Komisja śledcza przesłuchiwała dzisiaj prezesa ministrów p. Laubeta, który jęj miał przedłożyć akt sądowy. Następnie odbyły się przesłuchy deputowanego Delahaye. Powtórzył on swoje ogólniki, wygłoszone już w Izbie i oświadczył, że posiada tylko moralne dowody, a dowodów faktycznych należy żądać od rozmaitych banków. Redaktor dziennika „Libre Parole“ oświadczył, że niczego nie może zeznać, gdyż jedynie Drumont, który obecnie odsiaduje karę więzienną, może dać objaśnienia w rzeczonyj sprawie. Komisja zawezwała ministra sprawiedliwości Ricarda, aby pozwolił Drumontowi stanąć przed komisją.

Poranne dzienniki donoszą, że deputowany Delahaye wręczył komisji parlamentarnej zapieczętowany list, zawierający pytania, które wedle jego umiemia, stawić należy rozmaitym świadkom. Dawniejszy deputowany Hugues, którego tutejsze dzienniki oskarżały jako współwinnego w sprawie kanału panamskiego, prosił komisję, aby go przesłuchała.

Ferdynand Lesseps jest chory i nie pono nie wie o przebiegu sprawy. Rodzina ukrywa przed nim ostatnie wypadki i nie pozwala mu gazet czytać w obawie o jego życie. Malżonka Lessepsa oświadczyła, że jest mocno przekonana o niewinności jego. Lesseps liczy obecnie 87 lat, ma 13 dzieci, najstarszy syn liczy 52 lata, najmłodszy 7 lat.

Paryż, 26 listopada. Prywatny telegram z Portonovo donosi, że gubernator Ballot i szef jeneralnego sztabu pułkownik Gonard przybyli z Abomey i udadzą się do Abomey. Kallavi i Whydah, aby utrzymać pokój w krajach nadbrzeżnych. Większa część szczepów uznała już zwierzchnictwo Francji. Jenerał Dodds ustanawia obecnie władzę z tuziemców.

Mówia tu, że jenerał Doods zostanie mianowany wielkim oficerem legii honorowej.

London, 25 listopada. Biuro Reutersa donosi z San Francisco: Doniesienia z Apia potwierdzają, że wśród tubylców wyspy Tutuila wybuchył rozruch. Walki nad zatoką Pagopago rozpoczęły się 24 października. Przywódca tubylców Lesioto uderzył na wieś Ava, spalil ją i zabil 4 mieszkańców. Następnie udał się na wyspę Annu, gdzie zajął obwarowane miejsce. Dnia 4 października przybyły do wysp Samoa 3 angielskie okręty wojenne.

Rzym, 24 listopada. Izba deputowanych wybrała wiceprezesami ministerjalnych kandydatów: Vile, Baccellego i Mussiego. Co do zwartego wiceprezesa odbędą się ściślejsze wybory pomiędzy kandydatem opezyjny Caltaniam i Cappellim.

Petersburg, 25 listopada. Z Astrachanu donoszą, że car utaskawił 5 osób.

Budapeszt, 25 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych, po ostrej krytyce Bóthy'ego i replice Osaky'ego, miało miejsce burzliwe zajście, wskutek odezwania się Andryanszky'ego, spowodowane zamieszaniem, panującym w Izbie, że prezydent nie może teraz utrzymać porządku. Za to powiedzenie przywołał prezydent Andryanszky'ego do porządku. To wywołało silny niepokój, tak, iż posiedzenie musiało być na krótki czas przerwane. Po ponownem rozpoczęciu posiedzenia zamieszanie trwało jeszcze czas jakiś, dopóki za wdaniem się Wekerlego hr. Apponyi głosu nie zabrał.

Madryt, 25 listopada. Król wyzdrowiał już zupełnie. Na wczorajszej radzie ministrów oznajmił prezes ministrów Canovas, że przedłoży projekt, tyczący się zaciągnięcia pożyczki na pokrycie bieżącego długu. — Rada ministrów postanowiła zamówić 70,500 karabinów systemu Mousera w fabrykach hiszpańskich.

Tunis, 25 listopada. Redaktor arabskiego dziennika „Messenger Tunisien“, który ogłaszał antyfrancuzkie artykuły, został aresztowany.

* **Przewielebnemu Duchowieństwu** zwracam na to uwagę, że po założeniu w parafii Bractwa świętego Izydora, doniesió o tem należy odnośniej władzy policyjnej, doręczając egzemplarz ustaw i spis członków.

Pisma publiczne proszę o łaskawe umieszczenie niniejszego ogłoszenia.

Poznań, 27 listopada 1892 r.

Z polecenia Rady Bractwa św. Izydora
Głębocki, adwokat.

* **Wiec** wyborczy odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m., o godzinie 3¹/₂ po południu w lokalu p. Rahna w Trzcanie, w powiecie sztumskim.

O liczny udział wyborców uprzejmie uprasza z polecenia komitetu wyborczego prowincjonalnego M. Szypniewski, mąż zaufania.

* **Wybory w Szumsko-Kwidzińskiem** odbędą się w poniedziałek dnia 28 listopada. Naszym kandydatem jest pan **Henryk Dominiński** z Zajezierza.

* **W Berlinie** odbędzie się dnia 27 listopada b. r. o godzinie 1 z południa (w niedzielę) na wielkiej sali p. Kellera przy Köpnickerstrasse 96/97 wiec polski w sprawie prywatnej nauki języka polskiego w Berlinie. Początek punktualnie o godzinie 1szej, koniec najpóźniej o godzinie 5. O liczny udział rodaków w Berlinie i okolicy zamieszkałych, głównie zaś rodziców polskich zaprasza w imieniu wszystkich Towarzystw polskich berlińskich

Komitet wiecowy.
Dworkowski Hennig. Głowacki
Franciszek Masiota.

Uwaga. Dobrowolne datki na rzecz prywatnej nauki języka polskiego w Berlinie przyjmuje p. Pluskota, Bremerstrasse 72.

* **Piszą nam** z Berlina pod dnim 25 listopada 1892 r.: „Rozprawy nad projektami nowych podatków jutro w pierwszym czytaniu się ukończą; następnie Izba wybierze jedną albo dwie komisje do szczegółowych obrad i przysposobienia projektów do drugiego czytania w plenum. — Posiedzenia plenarne rozpoczną się na nowo prawdopodobnie dopiero 10 stycznia prz. roku.

Debaty były bardzo ożywione, wypowiadano bez liku i pochwał i nagan tych trzech projektów i rozstrząsano je szczegółowo i rozbierano wszystkie dodatnie i ujemne ich przynioły. Ze minister finansów, słuchając całymi godzinami tych cierpkich i złośliwych czasem zarzutów, tracił cierpliwość i szorstko odpowiadał, zwłaszcza swemu dawniejszemu koleźce na ławie ministerjalnej, dziwił się nie można, nie każdy bowiem mąż stanu ma zimną krew. Rozprawy nad pierwszym projektem (Aufhebung direkter Steuern) trwały przez pięć dni, codzień po pięć godzin, czasem dłużej. — Prócz ministrów, przemawiało 18 posłów; zgłosiło się zaś 56 (30 przeciw 26 za projektem.) Zapisanie się za lub przeciw nie ma tu znaczenia; połowa zapisanych mówców nie ma także nadziei dostania się na mównicę i zgłasza się głównie dla tego, ażeby swiej frakcyi lepsze zapewnić miejsce, co się nie zawsze udaje. Z koła polskiego było 3 zapisanych, a jeden tylko, poseł Schröder jako ostatni mówca dostał się na mównicę.

Wczoraj obradowano nad drugim projektem o podatku uzupełniająco (Ergänzungsteuergesetz) a dzisiaj nad trzecim, ważniejszym o podatkach gminnych (komunalnych); rozpraw nie ukończono, zapisanych do głosu jest jeszcze 8 posłów, między nimi jeden z koła polskiego. Jutro skończą się pierwsze obrady i Izba zadecyduje o dalszem traktowaniu tej spraw i ewent. o swem odcrozeniu. Koło sejmowe polskie miało dotychczas 5 posiedzeń, wszystkie licznie zwiedzane, pare tylko posłów uniwinilo swą nieobecność.“

* **Treżura już w biegu** — pisze „Katolik“ i dowodzi, że wobec spodziewanego przyjazdu pana ministra Bossego na Śląk, egzaminują pilnie dzieci i wbijają im niemieckie odpowiedzi, jak naprzykład na Dobrych Hajdukach. Z Lipin zaś piszą:

„Niezwyczajnego zaszczytu dostąpił w tutejszej szkole gminnej nasz język polski. W tych dniach egzaminował pan inspektor szkolny religii w tymże języku. Pytał się chłopaka dwunastoletniego o „Wierze“, a gdy tenże nie potrafił, (co jest bardzo smutną rzeczą) sam inspektor powiedział je wyraźnie przed wszystkimi. Niezadowolony z egzaminu powieidiał, że jest niedobrze uczyć dzieci w obu językach, iż z tego tylko głupiej, a iż w niemieckim języku dobrze odpowiadają, więc p. inspektor radzi tylko tego języka używać. (Choć dobrze odpowiadają, ale czy też rozumieją? Ale jak tam, tak tam; główna rzecz w tem, że od tego czasu ucza na gwałt we wszystkich klasach w szkole knapsztafowej ka-

techizmu i biblijki w polskim języku, czego przedtem nie bywało.“

* **Otrzymujemy** następujące pismo:

„Brodnica, 25 listopada.

Szanowną Redakcyę

upraszam w sprawie wydawanego przeze mnie „Poradnika dla Spółek“ o łaskawe zamieszczenie w łamach „Kuryera Poznańskiego“ następującego oświadczenia:

Zwrócono mi uwagę z rozmaitych stron na to, iż twierdzone i pisano,

że Patronat uchwałil lub nosił się z myślą wydawania czasopisma i że wydawaniem „Poradnika“ uprzędziłem Patronat, czyli innymi słowy, że jako członek Patronatu, wiedząc o uchwale tegoż, myśl Patronatu urzeczywistniłem jako swą własną.

To powoduje mnie do zdania następującego oświadczenia:

1) Od października 1890 roku do mniej więcej końca roku 1891 byłem członkiem Patronatu; w tym czasie Patronat nie tylko nie uchwałil wydawania czasopisma, ale w ogóle nie zajmował się tą sprawą.

2) W roku bieżącym zostałem członkiem Patronatu dopiero dzień przed sejmikiem — dwa tygodnie po wyjściu pierwszego numeru „Poradnika“, wiem jednakże z pewnego źródła, iż od mego wystąpienia z Patronatu w rokueszłym Patronat nie zajmował się wcale sprawą wydawania czasopisma.

3) Czy się Patronat tą sprawą przed październikiem 1890 roku zajmował, tego nie wiem. Gdyby jednakże tak było, toby przyspuszczać należało, iż Patronat, nie urzeczywistniając tej myśli przez tak długi czas, porzucił ją.

Z szacunkiem
Wyczyński.“

* **O rzekomej dyspensie** w sprawie małżeństwa ks. Ferdynanda Hohenzoller-Sigmaringen z księżniczką Maryą Edynburską, rozpisuje się obszernie „Germania“ i stwierdza, co następuje: Książe jest katolikiem, a jego narzeczona anglikańka. Artykuł 82 konstytucyi rumuńskiej orzeka krótko, że descendenci J. Kr. Mci wychowują się w prawosławnej religii wschodu. Londyński „Standard“ podał przed niedawnym czasem dziwną wiadomość, że Ojciec święty zgodził się na to, że mezczy potomkowie młodej pary księżęcej wychowani będą w religii katolickiej, żeńczy natomiast w religii matki. W odpowiedzi na to zauważyła „Köln. Ztg.“, że wobec wspomnionego artykułu 82 nie mogło chodzić w układach ze Stolicą św., jeżeli były jakie wogóle, o nic innego, jak chyba tylko o „formalności“, o przyzwolenie i „biogostawieństwo“ Papieża dla przyszłego związku. Wedle słusznego wywodu „Germania“ jasną jest rzeczą, że Głowa katolickiego Kościoła nie może *biogostawić* związków, przy którym depce się nogami jeden z głównych obowiązków katolickich rodziców, obowiązek wychowania dzieci swych w wierze katolickiej, tem bardziej, że tu chodzi o piekąką sprawę bieżącej chwili i o wysoko postawioną parę, która z powodu swego opatrnościowego stanowiska mogłaby stworzyć bardzo zgubny przykład na przyszłość.

Mowa posła naszego prof. Schrödera

wygłoszona w sejmie pruskim w dniu 23 listopada b. r. w czasie dyskusyi jeneralnej nad reformą podatkową.

(Dokończenie).

Przekazanie ma wiele stron ujemnych. Gdy placący podatek otrzymuje bezpośrednio wskazówkę, aby podatek płacił na pewną jakąś potrzebę, natenczas przy zużywaniu pieniędzy podatkowych jest oszczędniejsz i skrupulatniejszym. Jeżeli natomiast pieniądze przychodzą z przekazu w wielkiej ilości do pojedynczych władz gminnych, to mogą być one mniej skrupulatne co do tego, jak najlepiej i najpraktyczniej użyć tych pieniędzy. Przekazy prowadzą przeto niejako — temu trudno zaprzeczyć — do pewnego trwonienia pieniędzy. Mówią, że podatki realne i grantowe nie są zdolne rozwinąć się w ręk gminy. Pod tym względem dzielimy zapatrywane rządu, że tutaj jest właśnie najodpowiedniejsze pole do ich rozwoju. Gmina może osądzić stóunki wedle danych okoliczności, może odpowiednio do nich ustanowić normy i wie najlepiej, jak ma postąpić w tym lub owym względzie i do jakiej wysokości opodatkować odnośnego podatkującego.

Co do podatku gruntowego w szczególności, to zdaje się, iż odnośnie do jego natury zachodzą wielkie różnice zdań: z jednej strony mówią, że jest on *rentą*, z drugiej uważają go za podatek. Teoretyczne wywody nie mogą tutaj doprowadzić do żadnego rezultatu; jeżeli jednakże uwzględnimy jego historyczne pochodzenie, to musimy przyznać, iż nie ma on bynajmniej w założeniu swém charakteru renty. We wzmiankowanym akcie asekuracyjnym z 1787 roku także nie wspominają o nim, jako o

rencie, lecz wyraźnie nazywają go tam *kwotą podatkową*.

Zresztą, przecież podatek gruntowy został skontyngentowany, podwyższony, przeniesiony na resztę nowo przyłączonych prowincji. Takiego rodzaju modyfikacje nie mogą przecież zachodzić przy rencie, to nie zgadza się z pojęciem renty; podatek gruntowy jest i pozostanie podatkiem. Skoro atoli chodzi tu o podatek, który wyłącznie przestarzały pruski system podatkowy wykształcił aż do nadmiernego obciążenia własności gruntowej, natenczas naturalną zapewne jest rzecz, że usunie go się tam, gdzie on nie odpowiada już stosunkom, gdzie nie ma wcale racji bytu. Co dopiero usłyszeliśmy zdanie, że przedewszystkiem przy podatkowych kwestjach trzeba się trzymać zasad wypracowanych w praktyce. I ja tego samego jestem zdania, ale zasady, które panowały w roku 1861, obecnie już nie mają znaczenia; nastąpiły też zmiany w tych pierwiastkach, które odrywały rolę najpodatniejszych do opodatkowania. Podczas gdy własności gruntowej według dawniejszego podatkowego systemu aż do roku 1891, że się tak wyrażę, upuszczano krwi, znaczna część opodatkowanych w pewnej mierze żadnych nie ponosiła ciężarów i miała najlepszą sposobność do tym większego gromadzenia majątków. Nie chodzi więc tu o to, aby porzucać zasady podatkowe, których praktyczność wypróbowano, lecz chodzi raczej o to, aby zasady podatkowe zastosować do danych stosunków. A skoro zachodzi taki przypadek, natenczas leży to nie tylko w interesie opodatkowanych, ale także i w interesie państwa — aby niesprawiedliwe takie przeciążenia gruntowej posiadłości zostało usunięte. Skoro zaś podatek gruntowy nie ma charakteru renty, lecz podatku, natenczas wynika samo z siebie, że i poszkodowania, wypłacone w roku 1861 winny zostać zwrócone. Jest to zupełnie naturalnym następstwem. Ponieważ tyle różnych stosunków tymczasem oddziało na stosunki gmin i podatkujących — naturalną zupełnie jest rzecz, że mogłyby zajść także i wielkie trudności przy surowym przeprowadzaniu zasady odnośnie do odszkodowań, — dla tego pod tym względem przyłączamy się do propozycji uczynionej przez rząd, to jest aby o tyle tylko żądano odszkodowań, o ile dałoby się przeprowadzić je bez wątpliwości.

Mości Panowie! Nie chcąc was tu zbyt długo zatrzymywać, nie dotknę zgola wielu rzeczy i szczegółów, które winnibyśmy jeszcze przytoczyć, a raczej przejdę zaraz do podatku od majątku.

Tak, jak nam podatek ten przedłożono, nie możemy przyjąć go ani co do treści, ani co do formy. W razie potrzeby przyłączylibyśmy się raczej do programu wskazanego przez p. Jagowa odnośnie do zatwierdzenia tej kwestji, ale z poprawką, którą poda p. Huene. Trzeba będzie nadto uwzględnić przy tej kwestji i ten ważny moment, który co dopiero przytoczył p. dr. Bachem. Nie można bowiem pominąć owego doniosłego czynnika, że nadwyżki z podatku dochodowego przy zaprowadzeniu reformy dla tego stanałyby znacznie większe, ponieważ wszyscy ci, co obecnie tracą podatek gruntowy, budynkowy i procederowy jako podatek państwowy, których nie będą już mogli odciążać od swego dochodu — przy najbliższem oszacowaniu mogą wstąpić na wyższe stopnie.

Zwywimy to przekonanie, że ilościowości przytoczone na korzyść przeprowadzenia podatku majątkowego, jakkolwiek pod niejednym względem mogłyby się wydawać jonętne, nie zdołaliby przecież osiągnąć tego skutku, aby jasne strony podatku tego pokryły w zupełności ciemne jego strony.

Nasamprzód jest to już wada, że podatek ten jest nowym podatkiem; owo *novum* jest zarazem *odium*. Jak głęboko w roku zeszłym deklaracja wniesiona w stosunki poszczególnych jednostek, o tem wiemy dobrze. Wiemy również i o tem, że niejedną pod tym względem uczni się ciężko dotknęli i to nie tylko dla tego jedynie, ponieważ mu obliczono, o ile więcej będzie musiał płacić, ale i dla tego, że nie zawsze, mimo skrupulatnego podania źródeł dochodowych, obywatel bez zakwestyonowania deklaracji. Owe odkrywanie majątkowych stosunków ma obecnie rozciągać się aż na sumę 6000 m., a więc i prosty drobny właściciel ma zostać zmuszony do składania deklaracji.

Sądzę przecież, że ów moment psychologiczny, który przy niniejszych obradach kilkakrotnie został poruszony, a którego pod pewnym względem nie chciano uwzględnić w sposób należyty, winien być

dnakże przy tej kwestji zostać uwzględniony; w każdym bowiem razie zbyt wielkie wywołałoby to w kraju wzburzenie, gdyby nawet od drobnych gospodarzy żądano deklaracji w celu spisania majątku w gotówce.

Małego właściciela dotknęłoby to tem bardziej, gdyby widział, że nawet żywy jego inwentarz podlega otaksowaniu. Okoliczność ta oddziaływałaby do pewnego stopnia szkodliwie i na rozwój rolnictwa. Zresztą dla małego gospodarza posiadanie dobrego inwentarza jest chlubą, ale gdyby miał ryzykować, że z powodu dobrego inwentarza będzie wyżej otaksowanym także i co do całego swego majątku natenczas mogłoby to podzielać ostudżające na usiłowanie jego w tym kierunku i zmniejszyłoby się mogło staranie o utrzymanie bydła w dobrym stanie, a nawet i o poprawienie rasy, co byłoby pożałowania godnym z względu na postępy hodowli bydła. Momenta te i wiele innych równie ważnych przemawiają za tem, że podatek od majątku sięga zbyt głęboko.

Główną trudność w każdym jednak razie polegałaby na obliczeniu wartości. Wprawdzie mówią nam, że robi się różne taksy, dla czegożby i tu nie miano taksować? To prawda, trzeba robić różne taksy, ale pamiętajcie panowie o tem, że taksy takie są zwykle wykonywane albo dla uregulowania spadku, albo też w celu zaciągnięcia pożyczki. Spadkobiercom zwykle nie zależy zbyt mocno na tem, aby nie otaksowano zbyt nisko przedmiotów; ale zaciągającemu pożyczkę najczęściej chodzi wielce o to, aby odnośne przedmioty otaksowano jak najwyżej.

Ważny inny przykład, n. p. oszacowania przy odowieniu jednego z małżonków. Oszacowanie zwykle wypada bardzo nisko. Któż więc z taks ma służyć za podstawę? Utworzenie nowych taks pociąga za sobą trudności. W żadnym razie nie zdołalibyśmy ominąć tego szkopułu, i wykazałyby się w najwyższym stopniu nierówności i niesprawiedliwości. Prócz tego niniejszy projekt do ustawy ma jeszcze tę wadę, że prowadzi do postępowania, które słusznie może być nazwane drażniącym. Polega to na tem, że zwywa się tu nawet i notaryuszów, że żąda się spisu aktywów i pasywów, że pragnęliby się nawet i ten majątek opodatkować, który na cenach ma kiedys spaść z asekuracji na życie. A środki te sięgają tak daleko, że przy wszelkiej gotowości, jaką okazaliby wobec tego podatku, trzeba przecież powstrzymać się od jego zatwierdzenia. Wskutek tego przystępujemy do tych propozycji, które tu poczyniono, lubo zawsze przypuszczamy, że propozycje te w komisyi zostaną szeregowo zbadane i w tym lub owym kierunku uzupełnione.

O wiele już lepszym był zaproponowany przed dziesięć laty podatek od rent kapitałowych, bo normował on stosunek od 1/4 do 2 procent dochodu i to z zastrzeżeniem, że z wysokości dochodów zwolna wzrastała stopa procentowa. Lubo nawet i przy praktycznem przeprowadzeniu tego podatku nie zachodziły wcale tego rodzaju trudności, jak obecnie tutaj — to przecież odrzucono go ku ubolewaniu z wielu stron, gdyż w ten sposób może cały nasz system podatkowy byłby otrzymał odmienny kierunek, przyczem wykluczonem byłoby obciążenie mniejszych dochodów.

Aby panom przedstawić dokładnie, jak szkodliwie zaproponowana stopa 1/4 procent od tysiąca działaczy musiała dla różnych klas podatkowych, pozwolił sobie przedłożyć tutaj następujący szemat:

Jak wiadomo ma się od 6000 marek majątku opłacać 3 marki i w tym stosunku od każdego dalszego tysiąca o 1/4 marki więcej. Według tego ten, kto miał majątek w sumie 26,000 marek, przy 3 1/4 pr. opodatkowaniu płaciłby podatek od majątku 18 marek, podczas kiedy stopa dochodowego podatku wynosiłaby tylko 6 marek, tak że podatek od majątku wynosiłby więcej, niż podwójną sumę podatku dochodowego. Przy 30,000 marek płaciłby podatek 15 marek podatku od majątku, a tylko 9 marek dochodowego przy 40,000 m. podatku od majątku 20 marek, a dochodowego 16, przy 51,000 marek 25 1/2 marki podatku od majątku, a 26 marek dochodowego podatku.

Tutaj więc spotykają się oba podatki, a następnym stosunek spada w ten sposób, iż przy 300,000 marek trzeboby płacić tylko 150 marek podatku od majątku, ale 300 marek dochodowego. Przynajwiększych majątkach podatek ten od majątku spadłby do 1/4 dochodowego. Rezultatem byłoby

więc to, że najniższe majątki płaciłyby więcej, niż podwójną sumę, średnie majątki mniej więcej równą, a największe majątki 1/2 — 1/3 kwoty podatku dochodowego. Widzicie więc Panowie, że pod tym względem opodatkowanie jest bardzo nierówne. Co dałoby się wcale odczuć ze szkoda, dla całego systemu.

Co zaś dotyczy kwestji wyrównania t. j. zrównoważenia za opuszczenie podatków gruntowych, to jesteśmy tego zdania, że w ustawieniu poszczególnych pozycji liczb kwota wynika z ustawy Huenego nieco zbyt nisko została obliczona. Mówią, że przez traktat handlowy z Austro-Węgrami zmniejszą się cła zbożowe, że obniżą się dochody z tego źródła, a żądają odnośne przekazy dla powiatów. Mogłoby to może nastąpić, ale trzeba uwzględnić tę okoliczność, że jeżeli nazbyt nisko upadną ceny zboża, natenczas bezwarunkowo cofnie się i produkcja zboża. Potrzeba kraju stanie się większą, a trzeba będzie znacznie więcej sproszkować z zagranicy. Jeżeli się więc zastawi takie możliwości z różnymi innymi, natenczas możnaby twierdzić, że te dochody z celi zbożowych mogłyby wynieść co najmniej przeszło 30 milionów, które rozdzielony między powiaty, a przecież memorał oblicza je tylko na 24 miliony.

Sądzimy, że przez opuszczenie przekazów z celi zbożowych według ustawy Huenego, najgorzej wyjdą wschodnie dzielnice. Ułożyłem mały przegląd różnych powiatów, i znalazłem, że we wielu powiatach wschodnich za rok 1890/91 kwota, jaką otrzymały z ustawy Huenego, wynosiła co najmniej przeszło 50 procent, a nawet i 90 procent tej sumy, jaką powiaty pomienione wypłacać musiały w podatkach gruntowych, budynkowych i procederowych. Według tego więc mniej więcej pośrednią miarą dla przekazów byłoby 65 do 70 procent sumy, którą powiaty te zwykle płać w podatku gruntowym, budynkowym i procederowym; utraciłoby one to przez usunięcie ustawy Huenego. Suma zmniejszyłaby się naturalnie przy obniżeniu przekazów. Za to jednak otrzymują gminy cały podatek gruntowy, budynkowy i procederowy — a więc w ogóle zyskują nie wiele więcej niż 30 procent — przyjmując za normę wysokość przekazów w r. 90/91. Jeżeli przyjmujemy je w przecięciu, w wysokości 30 do 35 milionów, natenczas przez opuszczenie podatków realnych owa zwykła wynosiłaby znacznie więcej, niż trzydzieści procent.

Zechciejcie panowie zwrócić uwagę i na ujemne strony, odnośnie pomnożeniu wydatków, wynikające z przeprowadzenia reformy. Nasamprzód poszczególni podatkujący przez usunięcie podatków gruntowych, budynkowych i procederowych zostają wyżej oszacowani do podatku dochodowego. Następnie muszą właściciele gruntów opłacać za komorników swych podatki prowincjonalne i powiatowe. Być może, że na przyszłość ze strony powiatów właśnie na okręgi tejsze nałożone będą większe ciężary, aniżeli dotychczas.

Skoro panowie obliczyli to wszystko, natenczas sądzę, że podwyższenie podatku nie ograniczy się na 60 proc., jak to obliczył p. Zedlitz. Wszakże zarzucano ustawie Huenego, że wyniknie z niej dla powiatów wiele niepraktycznych rozchodów. Ja atoli muszę oświadczyć, że z wyjątkiem kosztów na budowę gmachów sądów, których przecież wielka była potrzeba w różnych powiatach, wydatki służyły tylko na dobre cele; skorzystał z tego przedewszystkiem budowa dróg.

Jeżeli rozważymy wszelkie pro i contra nowych projektów, musimy w ogóle zgodzić się na nie, z wyjątkiem szczegółów, jakie przytoczyłem, lecz imamy nadzieję, że odmiennie ukształtuje się grupowanie liczbowe, które ma wykazać deficyt, względnie ubytki w kasie państwowej, wynikające z opuszczenia podatków gruntowych i budynkowych. Trzeba będzie tutaj sprawę zbadać gruntownie, i jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli — a tę mamy wszyscy — doprowadzimy do skutku coś pożytecznego. Wszakże daliśmy Panom już dostateczne dowody na to, że nie mierzymy każdej sprawy wyłącznie z własnego naszego, narodowego stanowiska. Przyczyniliśmy się do dobra państwa tak samo, jak każdy inny.

Zaznaczę atoli muszę to, że każda ofiara polskiej ludności jest znacznie trudniejszą dla jej kieszeni, aniżeli dla skarbu niemieckiego. Wszędzie nas bowiem stawiają na drugim planie, patrzą na nas z góry, co jest następstwem ustaw wyjątkowych pochodzących z r. 1886. Słusznie dziś zaznaczę

dep. Meyer, że płacze za owemi 100 milionami. Tak M. P. i my za niemy płakaliśmy, pochodzą one bowiem z ogólnego państwowego funduszu, a więc także z polskich pieniędzy; wieśniak polski zaś jest wydziedziczony. A jakimże ciężkim ciosem była dla ludności polskiej kolonizacja! Inspektorzy, sossyisi, rzemieślnicy a nawet proci wyrobniicy nie znajdowali już utrzymania a wychodźstwo do Ameryki wzrasta. Ufamy, że rząd państwa odpowiednio do intencji, które, jak przypuszczamy, istnieją na najwzajemniejszym, będzie dbał o to, aby we wszystkich sferach publicznego życia stała się naszym udziałem owa sprawiedliwość, która się należy każdemu pruskiemu poddanemu. My bowiem, raz jeszcze powtarzam, nie mamy innego dobra i interesu, krom dobra państwa, mamy równy interes w pracy nad dobrem państwa z wszystkimi innymi.

O małżeństwach mieszanych w Niemczech.

Jeden z ostatnich numerów wolno-konserwatywnej „Post“ zawiera artykuł, z którego dowiadujemy się kilka ciekawych szczegółów odnoszących się do mieszanych małżeństw w Niemczech. Nie potrzebujemy czytelnikom naszym przypominać, że jak się okazuje ze statystycznych danych, protestanci zyskują przeszło 55 procent dzieci pochodzących z małżeństw mieszanych, dla katolików pozostaje zaledwie 45 procent. „Oto rezultat“, powiada „Post“, „sprzeciwiający się zupełnie dotychczasowemu mniemaniu, jakoby kościół katolicki, który tak silną rozwija propagandę przy zawieraniu ślubów małżeńskich między katolikami a innowiercami przez to, że żąda przyrzeczenia od obydwóch stron, iż dzieci ich w religii katolickiej będą wychowywane, w korzystniejszym zostawał położeniu, aniżeli protestanci.“ Falszywe to „mniemanie“ o niezmiernie skutecznej „propagandzie“ kościoła katolickiego właśnie przez małżeństwa mieszane odgrywało, co prawda, dotychczas, wielką rolę.

Wolno-konserwatywna gazeta powinna była atoli dodać zaraz, że ten fałsz zwyczajną był bronią w rękach podszuczawczy z „ewangelickiego związku“. Prasa katolicka od samego początku niejednokrotnie konstataowała na mocy codziennych bezpośrednich doświadczeń i statystycznych danych, że kościół katolicki nie małe straty ponosi przez małżeństwa mieszane. Ale cóż to pomogło? Oto poprostu panowie ze „związku ewangelickiego“ posługiwali się kłamstwem i fałszem, jak przedtem. Wszakże taki „związek“ taką jedynie strawą utrzymać się może przy życiu.

Mylnym atoli i fałszywym jest zdanie „Post“, jakoby Kościół katolicki żądając od małżeństwa mieszanego przyrzeczenia, że dzieci w katolickiej będą wychowywane religij, czynił to w celach propagandy. Kościół katolicki domaga się stanowczo tego przyrzeczenia, ponieważ zasadniczo domagać go się musi. Wie Kościół bardzo dobrze, że ci, którzy dają owo przyrzeczenie, po części go nie dotrzymają, wie również dobrze, że żądanie tego przyrzeczenia staje się dla wielu powodem do zbliżenia się do protestantyzmu.

Gdyby więc Kościół katolicki korzystał chciał z małżeństw mieszanych w celach propagandy, czyżby nie było polityczniej zwabić kandydatów jak najłagodniejszym traktowaniem do wzięcia ślubu katolickiego, aby potem dalej na nich wpływ mógł wywierać? Toć taką jest praktyka protestancka; prawdziwy Kościół Chrystusów stawia obowiązek ponad politykę i interes.

Z tego wszystkiego, co „Post“ tak szerze przyznała, że tak ulubiony i tak często Kościółowi katolickiemu czytelnicy zarzut okazał się niesłusznym i fałszywym, jakaż nauka moralna? Myliłby się ten, kto by się na końcu artykułu „Post“ spodziewał nauki i dobrej rady dla „rycerzy związku ewangelickiego“, iżby wreszcie przestali zaczepiać Kościół katolicki fałszem i kłamstwem. Nic o tem „Post“ nie mówi, ale za to dostało się prasie katolickiej. „Zkąd bowiem ta prasa w obec tak oczywistych dowodów wzmaganie się protestantyzmu przychodzi do tego, aby co tydzień prorokować protestantyzmowi bliżki upadek, mający nastąpić jeszcze przed końcem bieżącego stulecia?“

Co prawda, nie znamy żadnej gazety katolickiej, któraby tak często i tak bliżki zapowiadała protestantyzmowi upadek. W każdym razie

(19) Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 266.)

Słyszac to, pobladł Arsen laskonogi,
Co się, śnąc dotąd w tej opinii błogięj
Kołysał skrycie, że z wszystkich szampierzy
Palma pierwszeństwa jemu się należy.
Toż krzyknął gromko: „Chociem niedoucdek,
Spróbuję przecież holenderskich sztuczek.“
Już też się zerwał krokiem posuwistym,
Szybko na torze stanął przezroczytym
I pewność butą zastępując miny,
Harc swój wśród licznęj rozpoczął drużyny.
Pierwszy rzut dosięć mu poszedł gładko, ale
Zbyt się od szlaku po śliskim kryształe
Stoczył w głąb koła; drugie posunięcie
Gorzej wypadło, bo tylko na pięcie
Z trudem się wstrzymał, a przytęm od brzegu
Jeszcze się bardziej oddalił w swym biegu.
Trzeci krok wszystkich napelniał obawą,
Bo przy nim młodzian chwiejną swą postawą
I zbytniem zdradził pochyleniem skroni,
Ze już ostatkiem równowagi goni.
Zanim rzut nowy z drugiej zrobił nogi,
Zabrzmiały zewsząd okrzyki przestrogi.
Lecz już zapóźno było nastąpiła
W mig katastrofa, wielce dlań niemila.

¹⁾ Szampierz w stariej polszczyźnie znaczył tyle, co rywał.

Pan Arsen bowiem ciężarem swym całym
Wpadł na Neptuna i wraz z bożkiem białym
Runął z łoskotem, aż lodu posady
Jęki i stawu westchnęły Najady.
Na chwilę cały znikł wśród śnieżnych gruzów,
Którymi czoło ochronił od guzów.
Lecz mściwy Neptun, choć złepiony krucho,
Straszną zniwagi nie puścił na sucho,
Trójjębem bowiem, w który on zahaczył,
Czarno oblicze młodzieńcze nazaczył.
Ach! jakże z wstydu płońał szambelanic!
Chciał ztąd copędzej ujęć za dziesięć granic,
By słów przechernej nie słyszeć pocięchy,
Które wciąż ciche przerywały śmiechy.
Toż skoro czapkę swą odszukał w śniegu,
Mruknął coś gniewnie i pomknął do brzegu.
Wtedy u widzów resztki przysły żęny;
Jeden po drugim wśród gonitw areny
Na głos z przygody jął śmiać się komicznęj,
Aż koncert śmiechu zabrzmiął homeryczny.
Nareszcie Zbigniew, któremu laur świeży
Zjednął butawę nad resztą młodzieży,
Wziąwszy dłoń Wandę, jął nas jak żorawie
Nizać w klucz długi do plaśów po stawie.
Wtedy mu pierwszęj podbiegł woltyżerze,
Żądny z nią w słownęj zetrzeć się szermierze.
Oddając dłoń mi Elwirze, by ze mną
Stanać do pary, z dziwnym swą ciemną
Pupile na mnie zwróciła wyrazem.
Wzrok jej badawczy był, lecz miał zarazem
Ow błysk, co naprzód już widzowi wieści,
Że usta skłonne do jakiejś powieści.

Nie było przecież czasu do gawędki,
Bo Zbigniew znak nam dał i zaraz w prędki
Bieg się rozhasał, przez kęty nas szlaki
Wiodąc by lotne wśród błękitu ptaki.
Gdyśmy do środka wrócili wesoło,
Wódz nasz sformował mazurowe koto,
Lecz zaraz sam je zerwał, poczem długi

Waż za nim pomknął znów na srebrne smugi.
Związani dłońmi teraz nie tak żwawo
Mogliśmy pędzić, to w lewo, to w prawo
Rzucając stopy w ścieżki ślizgawicy,
Do pełzającej szybko gąsienicy,
Lub indyjskiego podobni *piroga*,
Gdy z swym tożem wioseł ściga wroga.

Nagle się Zbigniew wstrzymał na centralnym
Torze i jednym zamachem, lecz walnym
Całą ruchomą latawców kolumnę,
Niby król ptaków skrzydło swoje szumne,
Rozwinął, w ruch ją wprawiając wirowy,
Sam stopą wryty w szybko kryształowej.
Im kto był dalej od osady skrzydeł,
Tęm chęźniej wedle fizycznych prawideł
Mknął, jako cyrkla olówek zarazem
Kreśląc łuk koła stóp swoich żelazem.

Ja wraz z Syreną na samęj kończynie
Promienia będąc, jak wiatr, po głębinie
Leciąłem. Nagle w szalonym tym wirze
Sasiada dłoń się wysłiznie Elwirze,
I obaj jako lotne meteory,
Wykolejeni, na pobożne tory
Wpadamy, silnym splotem naszych dłoni
Wzajem się w szparkiej wspierając pogoni,
By pęd nad rzeczki dopiero korytem
Z lekkim koturnów naszych wstrzymać zgrzytem.

Lśniaca posadzka i drzew alabastry,
Dził w fantastyczne zakletych pilastry,
Zbyt wyle strudze dawały uroku,
Iżby Syreny nie podpadła oku.
Toż odetchnawszy po zbytnim pospiechu,
Z którego teraz pełno było śmiechu,
Sama po szklannem sunęła korycie
Na ziem rzekomu nieznanym odkrycie.
Co widząc, jak mi zapewne przystało,
I ja w ślad za nią pogoniłem śmiato,
Lecz, choć odkrywcze swój żęgludze cele
Sama wytknęła, w istocie nie wiele

W bok spozierała przez drzewa filary
Na złotopole obrzynie koszary,
Ani na bliżkie bastyonów mury,
Odziane w grozę i spokój ponury.

I jam na brzegi nie patrzal *Bogdanki*,
By snuć ciekawę watek pogadanki;
Syrena bowiem w oczy mi czarownie
Spojrzawszy, jęła za sonet wymownie
Dziękować, oraz wczorajsze swe słowa
Tęm niewinniać, że wtedy jej głowa
Pękała z bólu wskutek niewyczasu,
Przez co jedynie żart jęł nabrał kwasu.

„Lecz mały usterk“ — dodała — „poeicie
I dzisiaj w ślicznym wykaże sonecie.
Oto nie prawda, że fiołki alpejskie
Nie mają woni. Owszem! czarodziejskie
Szerzą zapachy; wiem to, bo w Solurze
Wśród wiosny sama rwała je na górze.“
„Czy tak?“ — odpariem — „więc posagów dłońie
Nawet i fiołkom odbierają wonie?“

Nim na komplement ten, nie bardzo słodki,
Zdołała odrzec, nagle lut swój wiotki
Przerwała w sposób wcale niespodziany,
W pal uderzając wodny, co z nad szklanęj
Szyby wynurzył głowę na pięć cali,
Aż skry z podstopnej jej wypadły stali.
Ona zaś sama potknęła się silnie,
I na lód nawet padaby niemylnie,
Gdybym ja w ramion ewolucji nagtęj
W czas jej kibici nie pochwylił smagtęj.
Anim nie myślał, że uścisk przelotny
Na cudne lica tej Rusalki postnęj
Takie wstydlive wywoła szkarłatę,
W lot się wyrwała, z śniegu strząsa szaty,
By ruszyć dalej; wtęm nieco pobladła,
Westchnawszy lekko: „Ach lżywa mi spada!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

korzystne operacje protestanckiej „propagandy” w najmniejszym nie zostają związku z kwestją „być albo nie być” protestantyzmu. Bo chociażby te korzyści, jakie umie on ciągnąć z małżeństw mieszanych były dziesięć razy większe, jeszcze że nie zdołał powstrzymać procesu rozkładania się i poganiżowania, jaki dokonuje się nie od dzisiaj w łonie protestantyzmu.

„Jestli Chrystus prawdziwym Synem Bżym?” — oto dziś najgłośniejsze pytanie. W obec niego wszelkie statystyczne dane znikają, są drobnostką. Zauważa jeszcze „Post”, że w okolicach z ludnością mieszaną pod względem wyznaniowym, wyjąwszy wielkie miasta, życie kościelne obydwu wyznań o wiele jest intensywniejsze, aniżeli w okolicach „niemieszanych” (z ludnością jednego wyznania). Nie ma to być bezwzględnej i zupełnej racji.

Wśród ludności pod względem wyznania mieszanej zawsze szkoda ponieść musi religia więcej dodatnia. Protestanctwu, jak już nazwisko a i codzienne doświadczenie uczy, żyje tём, że jest w sprzeczności z Kościołem prawdziwym. Chociaż kto przestanie wierzyć w 12 artykułów składu apostołskiego, chociaż przestanie zachowywać dziesięcioro Przykazań Bożych, jeszcze przez to nie potrzebuje zerwać z gminą protestancką.

Katolik natomiast, dla którego wiara i moralność nie mają znaczenia, przestaje się całkiem interesować Kościołem, który stanowczo żąda od niego pozytywnych rzeczy. Protestant bezreligijny nigdy nie zostanie katolikiem i przeciwieństwo katolik z imienia bardzo łatwo może przejść na tę stronę, po której nie potrzeba się tak bardzo troszczyć o wiara, nabożeństwo i Sakramenta święta. Dla tego też o wiele potrzebniejsze jest dostateczne duszpasterstwo w katolickiej diasporze a brak tegoż o wiele szkodliwym, aniżeli w protestanckiej diasporze. A jednak faktycznie o wiele większymi środkami ku zaspokojeniu potrzeb duchownych rozproszonych swych współwyznawców dysponują protestanci, aniżeli katolicy.

„Przy przesiedlaniu urzędników” — powiada „Post” — bywają jak wiadomo często umyślnie katolicy posyłani do protestanckich okolic, a protestanci do katolickich. Tak jest niestety, a ten system jest pod wieloma względami szkodliwym dla sprawy katolickiej.

Pomiędzy innymi należy pamiętać, że państwo dziwnie prędko znajduje fundusze na dodatki i chętnie jest w dawaniu, gdy chodzi o to, aby dla malej kolonii protestanckich osadników zakładać kościoły i szkoły. A ileż to ofiar i walk potrzebują katolicy, aby w swęj diasporze zakładać parafie i utrzymywać je i aby szkoły z setkami katolickich dzieci zamienić na szkoły komunalne? W konstytucji mają katolicy równoprawienie, ale w życiu istnieją zawsze dwie miary, — coś dopiero powiedzieć o nas katolikach Polakach!

Intermezzo czy zwrot?

Wiedeń, 24 listopada.

(600) Hr. Taaffe wczoraj w Izbie poselskiej wygłosił mowę, która wywołała wielką sensację. Właściciel wcale nie zasługuje na ten efekt. Prezes gabinetu wypowiedział bowiem same znane rzeczy. I tak oświadczył, że gabinet w danęj chwili powoła do swego łona następcę dla barona Pražaka. Ze sobie gabinet zastrzegł tę swobodę, o tem nikt nie wątpił. Jakoż budżet na rok przyszły pomiędzy różnymi pensjami zawiera także pensją dla trzeciego ministra bez teki. Właściciel zatem zapytanie hr. Schwarzenberga, czy hr. Taaffe zamierza obsadzić posadę, opróżnioną wystąpieniem Pražaka? — było zbyteczne, zbyteczną była odpowiedź Taaffego a całkiem dziwnym jest zdumienie, jakie ta odpowiedź wywołała.

Co najwięcej w tej mierze można dyskutować o chwili, w której mianowany będzie następcą Pražaka! Otóż właśnie w tym względzie hr. Taaffe dopuścił się znaczącej omyłki — nie wiadomo czy przypadkiem, czy umyślnie? Prezes gabinetu wskazał bowiem na fakt, że pomiędzy ustąpieniem Grocholskiego a mianowaniem Ziemiałkowskiego upłynęło „kilka miesięcy”. Tymczasem Grocholski ustąpił w grudniu r. 1871, zaś Ziemiałkowski wstąpił do gabinetu ks. Auersperga 21 kwietnia r. 1873. A zatem wtedy przewidywany trwało nie kilka, lecz kilkanaście miesięcy. Jeżeli hr. Taaffe tylko zapominał o tem, natenczas wczorajsze jego oświadczenia są tylko ogólnikiem; jeżeli przeciwnie z umyślnie owie kilkanaście miesięcy zredukował do kilku, dowodziłoby to, że istotnie zamierza niebawem wzwąć do gabinetu następcę p. Pražaka. W nawiasie mówiąc, zawsze mianujemy tego ministra tylko ogólnikowo „następcę Pražaka”, bo istotnie trudno dociec, czy to dla korony św. Wacława, a zatem dla Czech, Morawii i Śląska? Czy też dla Czechów? Czy też dla Niemców Czech?

Powtóre hr. Taaffe całkiem otwarcie zaznaczył wczoraj, że nie myśli przyczynić się do utworzenia stałej większości parlamentarnej. I to nie może być dla nikogo niespodzianką. Boć od zebrania się nowej rady państwa na wiosnę r. z. wszyscy wiemy, że hr. Taaffe nie chce stałej większości, któraby mogła wpłynąć na politykę gabinetu, lecz woli taką konfigurację parlamentarną, na mocy której rząd może liczyć zawsze na większość dla swych projektów, ale stronnictwa nie mogą wywierać żadnego wpływu na gabinet. Wstrętny swój do stałej większości hr. Taaffe uzasadnił uważając, że dotąd pokazano się, iż rządowi w Austrii największe trudności sprawiały zawsze ich własne większości parlamentarne. Jest to fakt historyczny. Bo np. gabinet ks. Auersperga w r. 1879 upadł jedynie dla tego, ponieważ część lewicy zerwała się przeciwko niemu — mianowicie w sprawie okupacji Bośni. I na odwrót większość hr. Taaffego w r. 1890 rozbiła Młodocześni. Oczywiście można twierdzić, że na przyszłość te dawne błędy będą przetrzęgane dla wszystkich stronnictw. Jednakże nie można się też wcale dziwić Taaffemu, że póki może rządzić bez stałej większości, nie przyczynia się do utworzenia większości, któraby potem mogła się zwrócić przeciwko niemu!

Dalej hr. Taaffe bardzo słusznie zaznaczył, że w parlamencie austriackim tem trudniej utworzyć

ściśle zorganizowane stronnictwa, ponieważ nie dopisują tu hasła i zasady innych parlamentów. „Bo — dodał prezes gabinetu — tutaj stronnictwo liberalne nie jest właściwie liberalnem, a konserwatywne nie jest konserwatywnem. Pochodzi to z tego, że u nas kwestye narodowościowe uniemożliwiają zeszeregowanie się stronnictw pod hasłem konserwatywnym i liberalnym.” Bardzo słuszna uwaga! W gronie niemieckiej lewicy znajdują się postawie zupełnie konserwatywne, a przeciwnie na prawicy — nie leżąc Młodocześni, którzy są najradykałniej szem stronnictwem w Austrii — nawet w samym „klubie konserwatystów” zasiadają postawie ultraliberalne. Można by wprawdzie odwołać się do zasad centralizmu i autonomii, ale i te hasła nie dopisują. Jakoż konstytucya z r. 1867, przy której stoi lewica, w porównaniu np. do francuskiej albo do systemu moskiewskiego, jest bardzo federalistyczna. Na odwrót tak zwana autonomiczna większość od r. 1869 do 1891 nie przeprowadziła ani jednej zmiany w kierunku autonomizacji itd.

I w tym punkcie więc hr. Taaffe zaznaczył tylko powszechnie wiadome fakty i nie odosłonił żadnej tajemnicy. Jeżeli pomimo tego mowa jego wczorajsza w kołach poselskich wywołała wielką sensację, tłumaczy się to przedewszystkiem rozdrażnionemi ostatnimi rozprawami pierwszymi szanownych posłów. Następnie tłumaczy się to tём, że prezes gabinetu wygłosił swą deklaracyę zaraz po wielce dziwacznej mowie księcia Karola Schwarzenberga.

Młody ten, rzutki książę jest l'enfant terrible obozu konserwatywnego. W roku zesłaliśmy swój zwód parlamentarny rozpoczął mową, w której wytykał Galicji jej „passywność”, co ze strony Madeyskiego i Bilńskiego wywołało ostre odpowiedzi. Wczoraj znowu podniósł solidarność interesów konserwatystów Czech a Niemców na polu ekonomicznym — to znaczy solidarność przeciwko „passywnej” Galicji. Dalej prawił komplementa Młodocześni, którzy sami byli tak łaskawością księcia zdumieni. Zaraz potem wspomniał o sprawie szkólnej, gdy jest powszechnie wiadoma rzecz, że właśnie ruch młodoczeski przeszkodził dawnęj większości przeprowadzić wnioski księcia Lichtensteina i że Młodocześni w roku 1889 właśnie pod hasłem oporu przeciwko szkole wyznaniowej pozbawili Staroczechów mandatów.

Ala mniejsza o to. Główna rzecz, że książę Schwarzenberg wzkrzeszenie samodzielných Czech wystawił jako groźbę przeciwko Węgrom, że zapowiadał zburzenie ugody z roku 1867 i powoływał się na — Metternicha i Windischgraetza. Otóż hrabia Metternich, pomimo swych przesądów przeciwko konstytucyom, był zbyt gorącym patriotą austriackim i zbyt roztropnym mężem stanu, aby gwoli mrzonkom centralisty Bacha i panslawisty Jellaczycy, był przyzwolił na wojnę z Węgrami, gdyby był pozostał kanclerzem. Co zaś dotyczy dyktatora Windischgraetza, ten pod względem militarnym tak się skompromitował we wojnie węgierskiej, że lepiej o nim — nie wspominać. Końcem była — pomoc rosyjska! Książę Karol Schwarzenberg dopuścił się więc fatalnego braku taktu, odświeżając te nieszczęsne reminiscencye.

W praktyce zaś podobne występy w parlamencie austriackim wzmacniają tylko pozycyę węgierskiego stronnictwa niepodległości. To stronnictwo byłoby dawno znikło z sejmu węgierskiego, gdyby we Węgrzech nie istniała zawsze jeszcze pewna nieufność i obawa przed centralistycznymi zamachami. Takie mowy, jak wczorajsza ks. Schwarzenberga, muszą naturalnie na nowo obudzić ową nieufność a zatem są wręcz przeciwnie rzeczywistym, konserwatywnym interesom Austrii.

Szkoda więc, że hrabia Taaffe wczoraj nie odparł stanowczo na wywoły księcia Schwarzenberga, zupełnie zgodne z dziką nienawiścią panslawistów przeciwko Węgrom, ale niezmierzenie szkodliwe z punktu widzenia dla dobra monarchii habsburskiej, jako też z naszego polskiego stanowiska. Może jak w roku zesłaliśmy, tak teraz wytrawny poseł konserwatywny z Czech, hrabia Palffy, zgładzi występ swego zbyt gorącego kolegi.

Wygnanie z kraju.

W łamach pism warszawskich a następnie i naszych, czytelnicy często spotykają się z wiadomościami o wyrokach sądowych, skazujących na pozbawienie wszystkich praw stanu i wieczyste wygnanie z granic państwa rosyjskiego osób, które, samowolnie wydalwszy się za granicę, lub przebywając tam po nad termin, w paszportach zakreślony, nie stawiały się następnie do kraju, pomimo obwieszczonego względem nich wezwania do powrotu. Są to formalne wyroki banicyjne, wydawane na mocy art. 326 kodeksu karnego i stosownie do przepisów ukaz z dnia 25 kwietnia 1850 r. („Dz. pr.” tom 43, str. 211 i nast.).

Ponieważ sprawa ta ciekawa, a obecnie nastąpiła w zastosowanie prawa tegoż zmiana, przeto podajemy tu artykuł „Kurjera Warszawskiego”, napisany przez pana Fr. N., zwłaszcza, że pomiędzy czytelnikami pisma naszego mogą się znajdować osoby, których sprawa ta także dotyczy. Otóż p. Fr. N. pisze pod tym względem dalej:

„Motywem tego ostatniego prawa, jak to wyraźnie tekst jego opiewa, był względ, iż „wielu poddanych z Królestwa Polskiego, opuszczając kraj swój potajemnie lub pozostając za granicą dłużej nad termin, w paszportach zakreślony, trwonią tam swoje fundusze, obarczają długami pozostałe po nich majątki i wyrzekają się tym sposobem wszelkich rodzinnych i ojczyzných stosunków.” W nadziei tedy, że „podobnym nadużyciom zdoła położyć tamę prawo, dokładnie oznaczające następstwa, jakim ulegną osoby, które, popełniwszy takie nadużycie, nie stawiają się na wezwanie rządu i uchylają przez to obowiązku winnego dlań posłuszeństwa.” — ukaz wspomniany określił dokładnie całą procedurę banicyjną.

„Mocą więc owego prawa właściwy rząd gubernialny, a w Warszawie oberpolicajster, obowiązany jest sprawdzać nieobecność osób, bezprawnie przebywających za granicą, i wezwać je przez należyte obwieszczenie do stawienia się w najbliższym urzędzie policyjnym w ciągu sześciu tygodni. Po upływie tego czasu majątek nieobecnych ulega

sekwestracji, a jednocześnie rozpoczyna się sprawa w sądzie kryminalnym (obecnie w sądach okręgowych).

„Sąd ten wyznacza osobie, przebywającej za granicą, termin do powrotu i do usprawiedliwienia powodów, dla których nie wróciła na pierwotne ogłoszenie władzy administracyjnej, i postanowienie sądu drogą trzykrotnych ogłoszeń w pismach obwieszczone być winno. Powrót osoby wezwanej w terminie, przez sąd określonym, lub dostateczne z jej strony usprawiedliwienie, pociąga za sobą umorzenie dochodzenia karnego. W przeciwnym zaś razie sąd wydaje wyrok, skazujący na pozbawienie wszystkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie. Wyrok taki ulega znowu ogłoszeniu w gazetach, i skazanemu służy jeszcze termin 3-miesięczny do usprawiedliwienia się w drodze apelacji do Izby sądowej, po upływie zaś tego terminu, gdy skazany nie wróci, ani też usprawiedliwienia się stosownie nie złoży, wyrok z urzędu, w drodze rewizyi, przechodzi pod dezycyę Izby sądowej (dawniej sądu apelacyjnego i X-go departamentu senatu), celem sprawdzenia prawdziwości onego pod względem formalnym, i po zatwierdzeniu przez Izbę sądową staje się natychmiast wykonalnym. Dodać, że niezależnie od pozbawienia wszystkich praw stanu, jakie zapadły wyrok banicyjny za sobą pociąga, prawo zastrzeżone nadto nieważność wszelkich aktów, zeznanych już poprzednio przez banitę, poczynając od daty pierwszego wezwania sądowego.

„Tak brzmią przepisy prawa w danęj materii. „Przytoczyliśmy je tutaj, jako przyczynek, wyjaśniający kwestyę, tak często napotykaną dotąd w praktyce, a przecięż tak mało komu z profanów do wiadomości znaną.

„Atoli kwestyja ta obecnie traci już nadal swą doniosłość praktyczną, dzięki uchwale komitetu ministrów, przez cara zatwierdzonej w dniu 5 października r. b. i zakomunikowanej już do wykonania władzom miejscowym.

„Treść tego prawa, do którego inicjatywę dał swem przedstawieniem prokurator Izby sądowej warszawskiej, znaną jest czytelnikom „Kurjera.”

„Pomieniona uchwała komitetu ministrów nakazuje mianowicie wszystkim rządowi gubernialnym i sądom w Królestwie Polskiem zaniechać wytyczania nadal nowych, tudzież zawiesić wszystkie toczące się obecnie sprawy o samowolne opuszczenie ojczyzny do czasu wydania nowego prawa co do przyjmowania i zrzekania się poddaństwa rosyjskiego.

„Stanowiąc tak, komitet ministrów wyszedł z zasady, że prawo z dnia 25 kwietnia 1850 r., wymierzone właścicielom przeciwko bezprawemu opuszczeniu kraju przez szlachtę polską, a z biegiem czasu rozciągnięte w praktyce sądowej i na inne stany, wytworzyło cały szereg zawiłości, wywołało masę spraw w sądach i ostatecznie, oprócz nader rzadkich wyjątków, nie doprowadzało do skutecznego rezultatu, tёмbardziej, iż nawet przy wprowadzaniu w wykonanie ostatecznych wyroków sądowych ujawniała się częstokroć niewinność skazanych, co zniewalało prokuratora do występowania z urzędu z przedstawieniami o restytucyę.

„Ażeby wyjaśnić źródło wydzierżających się w tym względzie pomyłek i nieporozumień, dośroć przypomnieć, że cała dotychczasowa procedura w sprawach, o których mowa, polegała na ogłoszeniach, drukowanych wprawdzie po kilkukroć, lecz niezbytanych zazwyczaj wcale przez osoby interesowane, i że z tego powodu lada niedokładność ze strony administracyi miejscowej stała się mogła podwalać wręcz bezzasadnie uformować i osądzonej sprawy. Toż przed pół rokiem np. na liście osób, zwywnych do powrotu z zagranicy pod rygorem skutków z art. 326 kod. karnego, figurował lekarz zajmujący posadę rządową (dr. R. w Tworkach).

„Uchwała komitetu ministrów z dnia 3 października kładzie kres wszelkim podobnym epizodom przednają zupełnie w danęj chwili bieg wszystkich spraw o banicyę.

„Dokładna informacya o skutkach i znaczeniu tej zmiany prawodawczej może być dla wielu osób w kraju i za granicą rzeczą nie tylko ciekawą, lecz nawet wprost potrzebną i pożyteczną. Na ich też użytek nakreśliłmy obecną notatkę.”

Uroczystości jubileuszowe w Watykanie.

Wedle doniesień, nadesłanych centralnej komisji wykonać wczoraj uroczystości jubileuszowych w Rzymie, odbędą się pierwsze pielgrzymki w następnym porządku:

W styczniu przybędzie pielgrzymka z Lotaryngii; w lutym z Irlandyi z Arcybiskupem Prymasem na czele, oraz wielka pielgrzymka angielska, urządzona przez księcia Norfolk.

W lutym przybędą także pielgrzymi różnych dycezyi włoskich, dla których wyznaczono już dni 15, 16 i 17 lutego na zbiorowe audyencye, których im udzieli Ojciec św., a 19 na przyjęcie ich w bazylice watykańskiej, aby tamże wysłuchał mszy świętej jubileuszowej, którą odprawi Jego Świętobliwość.

Pielgrzymi francuzcy i belgijscy, którzy udają się do Jerozolimy w kwietniu na kongres eucharystyczny, zainicjowany przez msgr. Doutrleux, Biskupa z Leoduy, zatrzymają się przez pięć dni w Rzymie.

W miesiącu kwietniu również ma przybyć pielgrzymka alaska, którą powstrzymały tej jesieni względy sanitarne. Wreszcie na kwiecień zapowiadają przybycie wielkiej pielgrzymki hiszpańskiej, która ponowi Ojciec św. hołd wierności, tak podnieście wyrażonych na wiecu w Sewilli.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 25 listopada.

(9 posiedzenie.)

Na porządku dzisiejszych obrad Izby deputowanych stał projekt, dotyczący podatków komunalnych.

Dep. Hobrecht (nar. lib.) oświadczył, że nie jest zasadniczym przeciwnikiem ustawy, lecz żywi pewne wątpliwości wobec pojedynczych jej przepisów. Wątpliwości te powstają głównie z tego, że prawo państwowego nadzoru ogranicza za nadto swobodne działanie gmin przy ustanawianiu podatków, że państwo chce przejąć opodatkowanie przy podatkach gruntowych i budynkowych, jakkolwiek te podatki mają być przekazane gminom, i że przy korzystaniu z niektórych urządzeń gminnych opodatkowuje się pojedyncze klasy lub gałęzie procederowe, co musi w gminach wywołać niezadowolienie.

Dep. Seer (nar. lib.) skarżył się na nierówne rozłożenie ciężarów powiatowych.

Prezes ministrów hr. Eulenburg uznał wątpliwości dep. Hobrechta za niezasadne. Nadzór państwowy nad uregulowaniem podatków w gminach jest potrzebny, aby nie upośledzono niektórych klas, mianowicie biedniejszych. Nie trzeba obawiać się z tego powodu poszkodowania gmin, ponieważ tymże przysługuje prawo odwołania się do wyższego sądu administracyjnego przeciw przepisom władzy inspekcyjnej.

Dep. Fritzen (centr.) upatruje szczególną korzyść ustawy o podatkach komunalnych w udzielonej gminom swobodzie pokrywania części wydatków za pomocą podatków bezpośrednich. Państwowy nadzór będzie stanowił szczególnie cenną korektywę w obec wydatniających się w ostatnim czasie w miastach zachcianek wielkomijskich, przeciw budowaniu wspaniałych teatrów i t. p. Mówca i w tem widzi korzyść ustawy, że przy rozkładaniu ciężarów ma się postępować w ten sposób, że najbardziej interesowani w komunalnych urządzeniach także zostaną pociągnięci do osobnego podatku. Zresztą z ustawy tej wypływa także reforma prawa wyborczego komunalnego.

Dep. Tschoppe (wolnokons.) pragnie zwłaszcza zmiany przepisów co do stosunku dodatków do podatków realnych i do podatków dochodowych.

Dep. Knebel (nar. lib.) wyraża obawę, że reforma podatków komunalnych sprowadzi znaczne obciążenie własności ziemskiej w porównaniu z procederem i że mianowicie drobny właściciel zostanie obciążony nad siły.

Dep. dr. Meyer (wolnom.) oświadcza się przeciw nadzorowi państwowemu. We wschodnich dzielnicach nie zachodzi tego potrzeba a i gdzieinąd można bardzo dobrze obyć się bez nadzoru państwowego. Odnośnie do prawa wyborczego mówca życzy sobie wydania nowej ordynacyi miejskiej, któraby dała inne podstawy prawa o komunalnych wyborach. Ustawa o podatkach komunalnych jest wprawdzie potrzebna, lecz ustawa ta jeszcze większy wywoła zamęt i jest robotą galanteryjną bez trwałych dodatków. W przekazaniu podatków realnych mówca nie widzi rzeczywistej reformy, wymyślanie nowych podatków nie będzie tak łatwym, albo sprowadzi wielkie niesprawiedliwości. Także podatek od komornego nie jest w ustawie jasno określony. Ustawa o podatku komunalnym oznacza — zdaniem mówcy — zupełne zerwanie z istniejącym porządkiem, na co się mówca zgodzić nie może.

Deputowani Buch (kons.) i Strombeck (centr.) wyrażają wątpliwości w obec pojedynczych przepisów.

Dalsze obrady jutro o godz. 11.

Koniec po godz. 3/4.

KORESPONDENCYE.

Z głuchej prowincyi, dnia listopadowego.

Kiedym przejeżdżał z Poznania na Gniezno w głuche ustroenie mego prowincjonalnego zajacza, uderzył mnie z daleka widok naszej staropolskiej katedry gnieźnieńskiej, co potężnym ogromem swoim dominuje po nad miastem i mimowoli nastroja duszę na temat smutnych dumań o dawnych wiekach. Nie mogłem się oprzeć — wyskoczyłem z wagonu — i zapewniony pełniącego służbę rewizyjną na dworcu protomedyka, że zdrow jestem, żadnego przecinka nie poślknąłem i odstąpiławszy bilet, puściłem się piękną ulicą wiodącą prosto do katedry, aby oddać hołd świętemu Wojciechowi. Było południe i z łatwością dostałem się do wnętrza świątyni, której zaprawdę wartoby było być stróżem, aby jak najczęściej patrzył można na stare pamiątki, na drzwi spiżowe, na trumienkę złotą głowy św. Wojciecha, przypominającą czasy Bolesława Krzywoustego, na starożytne marmurowe glazy pomnikowe, na srebrną trumienkę św. Wojciecha, na malatury Jabłońskiego, i tyle innych wspomnień i pamiątek. Ale wrócić do rzeczy. Pokłoniwszy się Świętemu, puściłem się w boczne nawy i zaraz na wstępie uderzony zostałem widokiem odnowionej i zmienionej kaplicy Bożego Ciała. Jakom się od przybyłego tymczasem Zakrystyana dowiedział, kazala ją odnowić kosztem swoim Przeswiętwa Kapituła. Oltarz w stylu romańskim wykonany w pracowni pana Zeylanda w Poznaniu — figury w nim polychromowane, robota dobra i staranna — ale styl romański do bocznych naw gotyckich nie odpowiada. Restauracyi kaplicy pod względem malarzkim dokonali zreszcie i umiejjetnie znany nasz rodak, pan Lewicki, który już dawniej restaurował w katedrze kaplicę św. Jana Nepomucena.

Z dawniejszych moich zapisków przekonuje się, że dzisiejsza kaplica Bożego Ciała siega dawnych czasów. Pierwotnie fundował ją Arcybiskup Jan Odrowąż Sprowski w roku 1460! pomnik jego z pięknym, dobrze zachowanym napisem gotyckim, znajduje się tuż przy wejściu do katedry od strony kolegiat. Pisano już o tём w „Kurjerze”, że ten Sprowski był ostatnim Arcybiskupem, którego w katedrze gnieźnieńskiej na Biskupa konsekrowano 20 grudnia 1453 roku — i że dopiero po 439 latach, jako drugi Arcybiskup konsekrowany był w katedrze Najprzewielebniejszy Arcybiskup ks. dr. Florjan Stablewski. Te fundacya Sprowskiego, zmienil w roku 1613 Arcybiskup Baranowski na kaplicę Bożego Ciała, jako odpowiedzialniejszą do przechowywania Najświętszego Sakramentu, ponieważ znajdowała się naprzeciwko dawniejszych drzwi bocznych. W tym roku odmalował ją mistrz Łukasz z Łowicza za zlp. 120. W 50 lat później, bo w r. 1665, kaplica ta była restaurowana, a tabernaculum przeniesiono tymczasowo do kaplicy Lubińskich. Książd

Stanisław Krajewski, dziekan kapituły, ofiarował na nowe tabernaculum 5000 złotych w roku 1689, a w roku 1690 Sufragan książdz Biskup Stawowski Wojciech, ofiarował na dalszą restaurację złotych 6000. Restauracja ta została wykonana w r. 1693 — a w roku 1700 za staraniem tegoż Biskupa Sufragana, kupiono na tabernaculum 50 funtów drzewa hebanowego w Gdańsku. Tak to w dawnych wiekach starano się o ochłodstwo Domu Bożego i o ozdobę przybytku, w którym przebywał Chrystus Pan.

W roku 1702 wspominają akta, że architekt poznański Belotti, wykonał *delinat*, plan ołtarza, który miał stanąć w kaplicy Bożego Ciała — musiał ten plan zostać wykonany, bo w roku 1715 czytamy, że stary ołtarz wraz ze starym tabernaculum został ofiarowany kościołowi w Kwieciszewie. Ten ołtarz Belottiego i tabernaculum z drzewa hebanowego, dotrwał aż do roku 1782. W roku następnym znowu następuje restauracja, która dotrwała aż do naszych czasów, dokonał jej znany malarz Jabłoński, który wymalował na suficie piękne freski i postarzał się o nowy ołtarz, — znany nam wszystkim w kształcie namiotu. Ten ołtarz i malatura kosztowały 2820 złp. Za malaturę w kaplicy św. Jana Nepomucena wziął Jabłoński 1980 złp., które mu wypłacił ksiądz kanonik Ostrokoń, za malowanie zakrytych 1440 złp., za żywienie malarza i dwóch czeladzi zapłacono 828 złp.

Taką jest historia kaplicy Bożego Ciała od jej fundacji za czasów Kazimierza Jagiellończyka, aż do ostatniej restauracji dokonanej za czasów ostatniego króla polskiego.

Przy obecnej renowacji kaplicy Bożego Ciała, przeniesiono grobowy kamień Szembeków ze środka kaplicy pod ścianę, co bardzo pochwalnie należy, gdyż grobowiec ten, mający bardzo wypukłe rzeźby, zawadzał bardzo kapłanowi niosącemu Najświętszy Sakrament. Nakoniec wspominać jeszcze, że komunia święta wydzielana była obecnie nie przy ołtarzu jak dawniej, lecz tuż przy drzwiach kaplicy, gdzie urządzono osobną kratkę. Oprócz kaplicy Bożego Ciała restaurują się obecnie kaplice Lubieńskich, której tego bardzo było potrzeba, — a w odświeżonej kaplicy świętego Józefa, dano nowe okno kolorowe, szkoda, że za ciemne. Wdzięczność się należy Prześwieźonej Kapituły, że daje tak piękny przykład reszcie prowincji i dawne zabytki przodków naszych do pierwotnej przywraca świętności. Mamy nadzieję, że niezadługo starożytna katedra doczeka się nowych flisów marmurowych i że przy dalszej restauracji pierwotny styl budowy ściśle przestrzegany będzie.

Z tą myślą pospieszyłem na kolęj i wróciłem do mojej deskami zabitej okolicy.

Gdańsk, 25 listopada.

(Wybory do rady miejskiej. — Zniesienie kwarantanny. — Gwiazdka. — Równouprawnienie w dziedzinie szkolnej. — Paralelki przy ewangelickich seminarjach.)

W tym tygodniu odbyły się wybory do tutejszej rady miejskiej. Liberalowie są w ratunku wszechmocni, ponieważ przy wyborach są panami położenia i zwykle bez oporu z jakiegobądź strony wszystkich swych kandydatów przeprowadzają. Niecierpliwi działają się przy codopiero ukończonych wyborach uzupełniających w III klasie, wybrano samych niby „wolnomyślnych“. W skład tutejszej rady miejskiej wchodzi w ogóle jeden tylko katolik, jest nim przewodniczący rady miejskiej p. dr. Piwko, pochodzący z Kaszuba, a ten obrany został nie głosami katolikami, lecz głosami liberałów. Czytając to, pomyśli niejedynemu z Szan. Czytelników, że w Gdańsku zupełnie nie ma katolików, lub też bardzo mało, lecz tak bynajmniej nie jest. Przeszło 1/4 mieszkańców Gdańska jest katolika, a Gdańsk liczy w ogóle 120,000, będzie zatem katolików przeszło 30,000. Tem dziwniejszym jest, że katolicy nie postarali się dotąd o odpowiednią reprezentację pomiędzy „ojcami miasta“, a kary godnym, że przy dokonanych codopiero wyborach w tym celu nie czynili nawet ani żadnego starania. A choćby nawet bez jakiegobądź pomocy swych kandydatów nie przeprowadzili, to należało przecież takich postawić. Lecz i tego nie było. Katolicy nie postarali się dotąd o żadną organizację wyborczą, a tak być nie powinno. W miesiące naszym istnienie przecież też żywioł konserwatywny — który przy minionych wyborach wprawdzie także nie dawał znaku życia — i jest prawie pewnym, że za pomocą tego żywiołu udało się katolikom, jako też konserwatywom chociaż po kilku rajców z swego obozu obrać.

Kwarantannę dla okrętów przybywających ze Szczecina, Altony i Hamburga zniesiono w tych dniach.

Tutejsi Polacy zamierzają i w tym roku urządzić gwiazdki dla tutejszych biednych dzieci polskich. Dzieci tych jest bardzo dużo, lecz środki, które im Polacy na ten cel porządkują, są bardzo szczupłe. Datki, które „Gazeta Gdańska“ na ten cel przyjmuje, wpływają niestety nie bardzo obficie. Może ten lub ów z czytelników „Kuryera“ nie poskąpi grosza na cel tak szlachetny.

Pojęcia o zasadzie równouprawnienia w dziedzinie szkolnej zaciera się w pewnych sferach coraz więcej. Dowodem tego słusunki panujące w szkole symultannej miasta *Krojanek*. Do szkoły tej uczęszcza razem 627 dzieci, i to 220 katolików, 202 ewangelików i 105 żydowskich. Nauczycieli uczy w szkole tej jedenastu, — a mianowicie trzech katolików, siedmiu ewangelików, pomiędzy nimi naturalnie rektor i 1 żydowski. Przeciwnie udziela jeden nauczyciel katolicki 73 dzieciom nauki religii św., gdy natomiast na jednego nauczyciela ewangelickiego tylko 44 dzieci przypada, a na żyda, który naukę religii w 2 oddziałach udziela 52 dzieci. Z powodu wyprawdzenia się ewangelickiego nauczyciela W. wakuje w K. od 1 lipca posada nauczycielska. Katolicy ojcowie rodzin wysłali więc petycję do rejencji, w której prosili o ustanowienie 5 nauczycieli katolika, wykazując, że i tak jeszcze katolickim nauczycielom wypadnie uczyć nauki religii św. 55 dzieci, gdy natomiast ewangelicy tylko po 52 dzieci uczyć będą. Lecz i magistrat miasta K. wysłał petycję do rejencji, prosząc o przyznanie ewangelickiego nauczyciela, motywując prośbę swoją tem, że ewangelicy w K. najwięcej podatków placą. Rejencja kazała sobie przysłać wykaz zawierający spis podatkujących i sumy, które ci placą. *Odnosne liczby musiały oczywiście bardzo*

przekonywająco na prześwietłą rejencją oddziaływać, gdyż zadekretowała iż wakującą posadę obejmie ewangelik, że zaś nauczyciele katolicki z początkiem nowego roku szkolnego nauki religii świętej w czterech oddziałach udzielać będą. Ani słowa, pięknie to uwzględnianie zasady równouprawnienia. Więc w sprawach i kwestjach dotyczących się wychowania nie decyduje rzeczywista potrzeba lecz kieszeń podatkującego. Ładna to zasada!

Szkola w *Czarlinie* jest od niepamiętnych czasów szkołą katolicką, uczęszcza do niej obecnie dzieci 81, a mianowicie 56 katolickich, a 25 wyznania ewangelickiego. Mimo to był nauczyciel, który z dniem i października poszedł na emeryturę, ewangelikiem. Zapewne postano go do *Czarlina* dla „obrony ewangelickiej mniejszości“. A katolicka większość? — A no ta była oczywiście silną dosyć, aby się sama obronić. Katolicy ojcowie rodzin wysłali teraz do rejencji petycją z prośbą, aby do *Czarlina* przysłano katolickiego nauczyciela.

Jest to rzeczą dowiedzioną, że Prusach Zach. panuje wielki brak nauczycieli katolickich, gdy natomiast nauczycieli ewangelickich jest aż nadto, tak że niektórzy z nich czasami całe miesiące czekać muszą, nim otrzymają posadę. *Mimo to otworzono przy ewangelickich seminarjach w Malborku, Lubawie i Pr. Frydlandzie paralelki. Dla czego? Ano zapewne dla zapobieżenia dalszemu biakowi nauczycieli katolickich!!* Dziwić się potem nie można, że tylu szkołami katolickimi zarządzają ewangelicy nauczyciele.

Lwów, 17 listopada.

(W sprawie powszechnej wystawy krajowej we Lwowie roku 1894.)

Akcyja urzędzenia wystawy krajowej we Lwowie r. 1894 weszła w ostatnich czasach na szerokie tory. W myśl regulaminu zwołuje Prezydium wystawy obecnie sekcye komitetu głównego, które się konstytuują i opracowują specjalne programy swych działów. Dotychczas konstytuowało się już 17 sekcji, a niektóre z nich odbyły już po parę posiedzeń, pracując żarliwie nad poruczeniem im zadaniem.

W ogóle skonstatować trzeba niezwykle zapał, jaki myśl wystawy budzi w najszerszych kołach naszego społeczeństwa. Częstokroć z najdalszych stron kraju, nie bacząc na koszt, odległość i szarogę jesienną, przybywają członkowie sekcji komitetu wystawowego, ażeby wziąć udział w posiedzeniach i zaprzężyć się do pracy na komendę energicznego Prezydenta wystawy. Posiedzenia odbywają się częściowo w poświęconej sali obrad nowego gmachu gal. kasy oszczędności, której zarząd jak najprzejrzęściej działa komitetu wystawowego wspiera — częściowo w salach komisyjnych gmachu sejmowego, lub w sali obrad gal. Banku kredytowego.

Sekcye, które się już dotąd ukonstytuowały, wybrały prezesa i referentami, (którzy wejdą w skład komitetu wykonawczego) jak następuje:

Sekcya I, rolnictwo, prezes H. Bohdan, referent T. Langie; sekcya II, chów koni, prezes J. E. W. hr. Siemiński-Lewicki, referent Kazimierz Ostaszewski; sekcya III, chów bydła, prezes Leon ks. Sapieha, referent dr. Józef Szpilman; sekcya V, leśnictwo i łowiectwo, prezes Roman hr. Potocki, referent Antoni Goralczyk i Władysław Spansta; sekcya VI, produkcja mineralna, prezes Andrzej hr. Potocki, referent profesor Władysław Szajnocha; sekcya VII, nafta, prezes Adam Skrzyński, referent L. Syroczyński; sekcya VIII, przemysł rolniczy, prezes St. Polanowski, referent profesor R. Wawnikiewicz; sekcya X, przemysł domowy, szkoły zawodowe, prezes J. Franke, referent T. Merunowicz; sekcya XV, garbarstwo i przemysł skórný, prezes Bolesław Żardecki, referent Jan Stromenger; sekcya XVI, przemysł chemiczny, prezes dr. B. Radziszewski, referent dr. B. Pawlewski; sekcya XVII, hala maszyn, prezes A. Elmsner, referent Edward Happe; sekcya XVIII, etnografia, prezes Władysław Przybyszewski, referent W. Szucliewicz; sekcya XX, sztuki piękne, prezes Władysław Łoziński, referent Władysław Rybczyński; sekcya XXI, sztuka zastosowana do przemysłu, prezes Józef K. Janowski, referent August Soltyski; sekcya XXII, muzyka, prezes Aleksander Tchórzniński, referent St. Niemiński; sekcya XXIV, szkolnictwo, prezes ks. Jerzy Czartoryski, referent Ludwik Dziedziński; sekcya XXV prezes D. A. Zgórski, ref. dr. Ksawery Fischer.

Z końcem listopada i w pierwszych dniach grudnia ukonstytuują się reszta sekcji i przyjdzie do zwolnienia Komitetu wykonawczego, a tem samem do czynności organizacyjnej, zmierzającej wprost do urzędzenia Wystawy. Do końca b. roku powinienby szczegółowy program całej wystawy być już gotowym, z początkiem roku przyszłego rozpocznie się praca pp. architektów i przedsiębiorców budowlanych co do zaprojektowania pawilonów wystawy, a z pierwszymi promieniami wiosennego słońca zacznie się już zwózka materiałów na plac Wystawy.

Pierwszy projekt sytuacyjny wystawy jest już gotowy i przedstawia się imponująco. Wypracowanym został pod okiem dr. Hochberga przez inspektora ogrodów miejskich p. Röhringa. Ulegnie on zapewne jeszcze wiele zmianom pod krytycznym wzrokiem tak znakomitych znawców, pełnych wytwornego smaku, jak prof. Zacharzewicz, dr. Hochberger, J. k. Janowski, popierających z zapałem myśl wystawy — ale już dziś umieszczę wystawę tak, że położenie jej, pod względem piękności otoczenia przewyższy najwybredniejsze wymagania i uczyni wystawę lwowską najbardziej malowniczą z pomiędzy tych, które się w ostatnich czasach odbywały.

Pierwsze prace ziemne w parku stryjskim, o ile na to jeszcze późna jesień zezwoli, są już zarządzane, a prace nad urządzeniem kolei elektrycznej na plac wystawy i zaopatrzeniem go w obfitą ilość wody, rozwijają się pomyślnie.

Na dzień 17 b. m. naznaczoną została audyencja w sprawach wystawy u cesarza. Wyjechało na nią całe Prezydium wystawy, tj. ks. Adam Sapieha, p. August Gorayski, hr. Stanisław Badeni, prez. Edmund Mochnacki i prez. dr. Feliks Szałchowski, Łaskawego przyjęcia deputacyi przez mo-

narchę jesteśmy pewni, niemniej odwiedzin monarszych w czasie wystawy.

Ziemię Polskie.

* „Moskiewskie Wiedomości“ donoszą, że do Rady państwa wniesiony został projekt ostatecznego uregulowania bytu rolniczego rosyjskich dzierżawców, wyznania prawosławnego, zamieszkałych od dawna na gruntach dominialnych w guberniach północno-zachodnich i białoruskich. Zamierzono dozwolić na obowiązkowy wykup gruntów, zajmowanych przez dzierżawców z posiadania dominialnego przy pomocy rządu.

Niemcy.

* *Berlin*, 25 listopada. Stronnictwo centrum w parlamencie uchwalilo na posiedzeniu stronnictwa znowu postawić wniosek, odnoszący się do *zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom*.

— *Stan zdrowia* cesarza znacznie się polepszył i zaziębienie można uważać za pokonane.

— *Od początku* roku etatowego do końca października wynosiły dochody poczt i telegrafów 189,378,360 marek, czyli o 5,858,808 marek więcej, aniżeli w tym samym okresie czasu w roku zeszłym. Dochody administracji kolejowej Rzeszy przyniosły 35,845,000 m. (+ 1,226,000 m.).

— *Wynagrodzenie* kolei prywatnych za wolny przejazd dla posłów do parlamentu, ustanowiono w roku zeszłym na 18,000 marek. W tym roku zniżono w porozumieniu z kanclerzem tę kwotę na 4000 marek.

— *Depp, Barth i Rickert* przedłożyli projekt, dotyczący zmiany ustawy wyborczej dla parlamentu niemieckiego z 21 maja 1869 r.

— *Przewodniczącymi* frakcji niemieckich w parlamencie są: deputowany dr. Lieber, br. Wendt, Bennigsen, dr. Bamberger, dr. Ackermann i Rickert.

— *Przy wyborach* uzupełniających do parlamentu w okręgu wyborczym arnswaldzkim, został wybrany, o ile wnoszą o dotychczasowych danych — znany antysemita rektor Ahlwardt.

Rosya.

* „Pol. Corr.“ pisze: Jak nam donoszą z Petersburga, znane ze swęj agitatorskiej działalności we wszystkich krajach słowiańskich „słowiańskie Towarzystwo dobroczynności“, na którego czele stoi generał Ignatiew, będzie obchodziło w maju r. 1893 25-letni jubileusz istnienia. Z tego powodu Towarzystwo nosi się z myślą urzędzenia wielkiej uroczystości i ściągnięcia na nią jak najwięcej deputacyi i uczestników z krajów słowiańskich.

— W Nowochopersku izba sądowa charkowska z udziałem przedstawicieli stanowych rozstrząsała w dniu 17 i 18 listopada sprawę 38 włościan wsi Makarówki, oskarżonych o stawianie oporu rozporządzeniom sanitarnym. Izba uniewinniła 11 oskarżonych i kilku starców, obwinionych o podżeganie, resztę zaś podsądnych skazano na więzienie od czterech miesięcy do jednego roku.

Francya.

* *Ojciec św.* przesłał Biskupowi orleańskiemu brewre o położeniu we Francji. Pismo to jest prawdziwym wzorem polityki kościelnej i spodziewać się należało, iż Francya zrozumie ten głos serca i ten ogrom troskliwości, pochodzący z najwyższych źródeł czystej miłości dla narodu francuskiego. Ojciec św. spogląda z wyżyn na bieg spraw francuzkich. Znajdując się wśród intryg i rywalizacyi, Francuzi nie zważają tak jak Leon XIII na wielkie rysy swych dziejów politycznych. W liście swoim do Biskupa orleańskiego Leon XIII uskarża się na nieprzychylnosć rządu francuzkiego i stwierdza, że te objawy nienawiści zdradzają pewien obłęd, nad którym Stołica św. ubolewa wielce. Temu to obłędowi należy przypisać wszystkie prześladowania, skierowane przeciw religii katolickiej i jej kapłanom, przeciw podstawom samym życia chrześcijańskiego. Dzieje się to bez przyczyny, bez pozorów sprawiedliwości, mogącego uzasadnić tego rodzaju wycieczki, czy to przeciw rzeczom świętym, czy też przeciwko obywatelom, którym powinno się co najmniej zapewnić prawa, wspólne wszystkim innym.

„Kilkakrotnie objawy Naszej ojcowskiej miłości dla was, Nasze ciągłe starania o pokój w Waszym kraju — pisze Ojciec święty między innymi — aby wszystkich uczciwych ludzi zachęcić do zgody, zdają się wywoływać większą wściekłość u stronnictwa prześladowającego Kościół, które w sprawach publicznych chce mieć wszystkie prawa tylko dla siebie i swęj zakorzenionę nienawiści poświęca najwyższe dobra społeczeństwa. Nie zna ona granic w swych pogroźkach i czynach gwałtownych, żadnego względu na to, co sprawiedliwe i święte; ludzie ci nie wzbraniają się popychać ojczyznę swoją w przepaść wraz z jej świętą przeszłością...“

„Duchowieństwo — pisze w końcu Ojciec św., niechaj wiernym przedstawi nasze wskazówki, których treść i cel polega na tém, aby francuzki lud trzymał zdala od upadku religii i obywateli.“

Cholera.

Komisarz sanitarny na obwód nadwiślański ogłasza, że w Kijewie zachorował lekko ojciec i siostra owęj szwaczki, która szycząc dla zmarłego na cholere dziecko Zimmermanna sukienkę, sama zachorowała.

Charakter choroby w Małym Oczystem jeszcze nie został dokładnie zbadany.

O cholery w Kijewie pod Chełmem. Dnia 20 b. m. zachorowały tam w dalszym niejako ciągu poprzednich wypadków, dwie osoby na cholere i w 10 godzin jedna z nich umarła. Dnia 23 b. m. zapadła znowu jedna osoba. Zjechali zaraz na miejsce: radca medycyny dr. Barnick z Kwidzyna, prezes rejencji z Kwidzyna, fizyk powiatowy i landrat z Chełmna. Z chełmińskiego klasztoru przybyły dwie Siostry Miłosierdzia do pielęgnowania chorych. Tego samego wieczora dnia 23 b. m. zachorowało naraz 7 osób w Małym Oczystem także na cholere.

Mieszkańcom Kijewa nie wolno wydalą się

ze wsi aż do dnia 4 grudnia, tak samo nie wolno nikomu z innych miejscowości wchodzić do Kijewa, Ozuwa nad tém straż żandarmarska.

Towarzystwa i Spółki.

Kółka rolnicze włościańskie w powiecie Mogilnickim założy podpisany wice-patron w następujących miejscowościach:

1) W Trzemużu u pana Palucha dnia 28 listopada o godzinie 2 po południu.

2) W Dusznice dnia 29 listopada o godzinie 10 po odprawionej mszy św.

Szanowne duchowieństwo, pp. obywateli i gospodarzy z odnośnych parafii i wsi okolicznych prosil o liczny udział

Wicepatron na powiat Mogilnicki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Jarociński odbędzie się w hotelu p. Basińskiego w Jarocinie w poniedziałek dnia 28 listopada r. b. o godzinie 2 po południu. O liczny udział prosil

K o m i t e t.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Inowrocławski odbędzie się w Inowrocławiu w lokalu p. K. Nowakowskiego w poniedziałek dnia 28 listopada r. b. o godzinie 11 przed południem. O liczny udział prosil K o m i t e t.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego w powiecie Wrzesińskim odbędzie się we Wrześni w hotelu pana Nowackiego w czwartek dnia 1 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem. O liczny udział usilnie prosil K o m i t e t.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Czarnkowski i Wieleński odbędzie się w lokalu pana Łaszewskiego w Czarnkowie w czwartek dnia 1 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu. O liczny udział prosil w imieniu Komitetu

X. Skąpski, sekretarz.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Pomaz, sobota 26 listopada.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* *Doniesienia urzędowe.* Adwokat dr. Pink w Złotowie mianowany został notaryuszem na obwód sądu nadziemiańskiego kwidzyńskiego z siedzibą w Złotowie.

* *Szkólny kurs niedzielny* dla uczniów handlowych od godziny 3 do 5 po południu urządziło Towarzystwo młodzieży handlowej za opłatą 2 m. kwartalnie. Spodziewamy się, że tak uczniowie, jak i pryncypałowie z tego bardzo zbawennego urzędzenia skorzystają zechcą.

* *Brunsbęrga*, 25 listopada. We czwartek 24 b. m. przybył Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup dr. Stabilewski w towarzystwie księży kanoników Kwiatkowskiiego i dr. Kubowicza w odwiedziny do Najprzewiel. ks. Biskupa dr. Thiela do Fromborka. W piątek 25 b. m. zwiedził Najprzewiel. ks. Arcybiskup z Najprzewiel. ks. Biskuzem warmińskim tutejsze seminarium duchowne, oglądając sobie kilka pokoi mieszkalnych i Liceum Hosianum a przemówiwszy kilka słów do zgromadzonych uczniów i profesorów, wspominając przytem sławnych Biskupów warmińskich, przedewszystkiem Kardynała Hozyusa, raczył na prośbę Najprzewielebniejszego ks. Biskupa dr. Thiela udzielić wszystkim Arcypasterskiego błogosławieństwa.

* *Teatr polski* w Poznaniu. Dnia w sobotę pierwszy występ gościnny p. E. Rygera, artysty teatru krakowskiego w tragedji Szekspira „Otello“ w roli tytułowej.

W niedzielę drugi występ gościnny p. Rygera w tragedji Schillera „Zbojcy“ w roli Franciszka Moora.

We wtorek trzeci występ p. Rygera w dramacie Juliusza Słowackiego „Mazepa“ w roli wojewody.

W środę dramat Ibsena „Wróg ludu“. W dramacie tym, nigdy tu jeszcze nie grany, wystąpi p. Ryger w roli dr. Stockmana.

W czwartek komedia Kazimierza Zalewskiego „Malżeństwo Apfel“. Piąty występ p. Rygera w roli starego Apfela.

* *Nadzwyczajne posiedzenie* wydziału histor.-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktorji nr. 26. Na porządku obrad odczyt p. Jana Grzegorzewskiego p. t. „O dokumentach tatarskich do dziejów polskich“.

Dr. Z. Celichowski, Dr. W. Rabski, przewodniczący, sekretarz.

* *Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej*. W przyszłą niedzielę, dnia 27 b. m., odbędzie się wieczorem o godzinie 8 w lokalu Towarzystwa zebranie towarzyskie, na którym p. dr. Ulatowski wypowie dalszy ciąg wykładu „O drogowanych kamieniach“ z okazami. O liczny udział szanownych członków uprasza Zarząd.

* *Zwyczajne posiedzenie* Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godzinie 8 1/4 na sali p. Kempia przy ulicy Wrocławskiej nr. 15. Na porządku obrad wykład. Prosimy szanownych członków o licze i punktualne zebranie się. Goście mile widziani. Zarząd.

* *Jutrzenka*, Towarzystwo wstrzeźmiwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkich Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Kilka mniej znanych szczegółów z życia Adama Mickiewicza na pamięć 37-mej rocznicy jego zgonu. 2) Odczytanie listu Krzysztofa Kolumba o odkryciu Ameryki.

Dodatek

Niedziela 27 Listopada 1892

Polecamy przy tej sposobności kawiarnię „Jutrzenka”, gdzie są wyłożone książki polskie i niemieckie, a mianowicie „Początki do szerzenia wstrętności”. Cena po traw i napojów wiele umiarkowana; wódka, wino i podobne napoje są wykluczone. Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Poznaniu urządzi na cześć Adama Mickiewicza w niedzielę dnia 27 b. m. na sali p. Kempa przy ulicy Wrzeszawskiej nr. 18 wieczorek towarzyski połączone z koncertem wokalo-instrumentalnym. Program obchodu: 1) Odczyt. 2) Koncert kółka muzycznego „Sokolego”. 3) Spiewy chórowe. 4) Deklamacya. 5) Żywy obraz. — Wstęp dla gości 50 fen., dla członków i ich rodzin po 20 fen. — Dochód przeznaczony na sprawienie instrumentów dla kółka muzycznego. Początek punktualnie o godzinie 7 1/2 wieczorem. Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” w Poznaniu.

B. Chrzastowski, prezes. **A. Kosidowski**, sekretarz.
* Na cześć Adama Mickiewicza jako w rocznicę jego śmierci odbędzie się w poniedziałek dnia 28 listopada r. b. w teatrze polskim uroczyste przedstawienie z następującym programem:

Część I. 1) Prolog. 2) Chór męski: „Co to za kwiatek”, „Echo”. 3) Solo fortepian: „Valse argonaise”, „Phomé”. 4) Solo skrzypce: „Mazur”, „Wieniawski”. 5) Deklamacya: „Wyprzedzać”, „W. Szymanowski”. 6) Żywy obraz: Scena z uczy „Pana Tadeusza”.

Część II. 7) „Kłótnia”, scena dramatyzowana z „Pana Tadeusza”. 8) Solo fortepian: „Rapsodya Liszta”. 9) Chór żeński: „Marzenia o wiosnie”, słowa B. Zaleskiego. 10) Solo, skrzypce, „Wiązanka”, J. Brahms. 11) Chór męski: „Cieniom Wieszoza”. 12) Żywy obraz.

Ceny miejsc: znizone zwykłe ceny teatralne. Początek o godzinie pół do ósmej wieczorem. Na uroczystość tę zaprasza najprzejmiej

Zarząd Towarzystwa „Stella”.
Tegoż dnia zrana o godzinie 8miej odprawi się nabożeństwo za duszę Adama Mickiewicza w kościele św. Marcina.

Szanowne Panie i Panów biorących udział w żywych obrazach, zapraszamy na jenerałną próbę do teatru jutro w niedzielę 27 b. m. o godzinie 4 po południu. Zarząd Towarzystwa „Stella”.

* Znany artysta krakowski, p. Rygier, przybył wczoraj do naszego miasta i wystąpi dzisiaj w Otellu.

* Pan Józef Sliwiński, znany nasz artysta, którego koncert odbędzie się 8 grudnia w sali Lamberta, wywoływał wszędzie wielkie wrażenie swą reprodukcją fantazyjnych utworów Schumanna, które grać będzie i n. nas także. Program, zamiarzony dzisiaj w dziale ogłoszeń zawiera oprócz tego twory Beethovena, Händla, Hummła, Schuberta, Chopina, Liszta i Faderewskiego. Kompozytą tego ostatniego, znanego u nas artysty i kompozytora jest jego najwzajemniejszem dziełem, które nadzwyczajnie cieszyło się powodzeniem w Londynie podczas tegorocznego sezonu letniego.

* **Nieustająca wystawa Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** na nowo w gmachu teatr polskiego z dniami 27 listopada otwartą dla publiczności zostanie, w niedzielę od godz. 12 do godz. 2.

We wtorek, czwartek i sobotę jako też w każdy dzień przedstawienia teatralnego od godz. 11 do godz. 1. W czasie przedstawień teatralnych wieczorem otwartą będzie przy świetle w czasie oznaczonych każdorazowo międzyaktów.

Wszystkie obrazy tegorocznej wystawy świeżo nam z Krakowa i Lwowa nadesłane zostały.

Obrazy obecnie wystawione:

- 1) Alchimowicz — „Milda, bogini miłości”, obraz wielkich rozmiarów.
- 2) Alchimowicz — „Przyszła artystka”.
- 3) Lassner — „Czarna księżka”, naturalnej wielkości.
- 4) Grabiński — „Motyw z Synowodka”.
- 5) Grabiński — „Młyn”.
- 6) Grabiński — „Motyw z Pieniń”.
- 7) Austen — „Na cmentarzu”.
- 8) Obst — „Łąka”.
- 9) Harasimowicz — „Druciarze”.
- 10) Sasaki — „Mulan”, naturalnej wielkości.
- 11) Sasaki — „Wschodzenie”.
- 12) Stasiak — „W maju”.
- 13) Stasiak — „Polana”.
- 14) Rozwadowski — „Amazozka”.
- 15) Kazanowska — „U przelotnej klasztoru”.
- 16) Wodziński — „Podczas wiatru”, akwarela.
- 17) Wodziński — „Dzieci nad morzem”, akwarela.
- 18) Wodziński — „Marzenie artysty”, obraz wielkich rozmiarów.
- 19) Jasiński — „Pracznik”.
- 20) Schmarbach — „W węgierskiej karczmie”.
- 21) Pochwalski — „Z konnica”.
- 22) Pochwalski — „Jesienią”.
- 23) Gerson — „Portret dziewczyny”.
- 24) Borkowski — „Pokój zbrojny”, obraz wielkich rozmiarów.
- 25) Trojanowski — „Ostatnia komunja”.
- 26) Borkowski — „Zwiady”, obraz wielkich rozmiarów.
- 27) Koniuszko — „W warsztacie”, obraz wielkich rozmiarów.
- 28) Koniuszko — „Wieczór”.
- 29) Koniuszko — „Motyw z Książca”.
- 30) Koniuszko — „W podwórku”.
- 31) Kotowicz — „Umizgi”, obraz wielkich rozmiarów.
- 32) Bornańska — „W jesieni”.
- 33) Malecki — „Z nad Horynia”.
- 34) Lasiniński — „W słońcu”.
- 35) Papieski — „Krajobraz”.
- 36) Wielogłowski — „Kogut”.
- 37) Wielogłowski — „Cietrzew”.
- 38) Lasiniński — „Odpoczynek”.
- 39) Kotowski Damazy — „Przed wschodem słońca”.
- 40-43) Piechowski — „Cztery pory roku”, legenda z życia.
- 44) Buergel — „Poranek wiosenny”.
- 45) Tondos — „Kościół w Norymberdze”, akwarela wielkich rozmiarów.

Dyrekcya filialna.
* Do rady miejskiej z klasy I wybrani zostali wczoraj b. asesor Jaffé, jenerałny agent Fontane, kupiec Schönlank, fabrykant machin Bernard Heinrich i cieśla Moeglank 87 głosami. Kandydaci polscy otrzymali po 17 głosów.

* W czwartek przejeżdżał przez Poznań mały oddział marynarki austriackiej, udający się do Elbląga po odbiór zbudowanego tamże okrętu wojennego, który przeprowadzony będzie do Poli.

* **Połączenie telefonem** Berlina z Poznaniem, Bydgoszczą, Gnieznem, Gdańskiem, Elblągiem, Królówcem i Toruniem ma być do wiosny ukończone. Prace odnośnie już rozpoczęte, na połączenie to potrzeba będzie około 6000 m. drutu brązowego, 4 1/2 milimetra grubego.

* **W sprawie odpoczynku** niedzielnego przed świętami Bożego Narodzenia, zezwolił już pod dnim 12 sierpnia roku b. naczelny prezes na przedłożenie w całym Księstwie godzin pracy i sprzedaży o 4 godziny, w dwóch święta owe poprzedzających niedzielach, tak że w niedzielach tych składki itp. otwarte być mogą do godziny 6 wieczorem. Nadto z upoważnienia osobnego udzielił prezes

policyi w Poznaniu zezwolenia na przedłużenie sprzedaży i w trzecią niedzielę przed Bożem Narodzeniem, tak że więc w trzech niedzielach przed świętami sprzedaż odbywać się będzie mogła do 6 wieczora.

* **Prośba!** Przy nadchodzącej gwiazdce odzywamy się do litościwych serc szanownej Publiczności miasta i powiatu za biednymi sierotami nasz-go zakładu, ufn i do świadczącej ofiarność naszych współobywateli. Przyjmujemy z wdzięcznością dary choć najmniejszej, czy w naturaliach czy w pieniądzu. Łaskawe ofiary prosimy przesyłać na ręce Wism. Panów Wierzbickiego, ks. Gdeczyka, sekretarza kapitulnego lub E. Grodzkiego.

W Gnieźnie w listopadzie 1892.
Dozor katolickiego domu sierot i ochronki św. Wojciecha. S. Żółtowski, prezes. Ks. Andrzejewski, Biskup. W. Wierzbicki, Ks. Gdeczyk, Ks. Sołtyński. Dr. Wieczorek, Ks. Kubiński.

* **Od panów nauczycieli:** Götcha, Styczyńskiego, Michalskiego, Adamskiego, Bojarskiego, Wojciechowskiego, Greinerta i Słowińskiego ze Sremu otrzymujemy obszernie pismo w którym ci panowie pomiędzy innymi donoszą nam, że znanej korespondencyi o „Zaduszkach” do „Gońca” żaden z nich nie pisał.

* **Prośba!** Przy nadchodzącej gwiazdce, tutejsza Konferencya św. Wincentego a Paulo pragnęłaby sprawić ulgę i pociechę ubogim pod jej opieką stojącym. Ponieważ zaś niedź jest wiele, a fundusze nasze szczupłe, przeto udajemy się z prośbą do serc litościwych, aby nas choć drobnymi datkami wesprzeć zechcieli.

Niżej podpisani przyjmują na ten cel każdą ofiarę w pieniądzu, naturaliach lub odzieżu.

Gniezno w listopadzie 1892.
Ks. Gdeczyk, Przybylski, R. Koralewski, J. Żniński, P. Kamiński.

* **Srem.** Kolo śpiewackie polskie w Sremie odbędzie w niedzielę dnia 27 b. m. na sali Hotelu Francuskiego doroczne swe walne zebranie według następującego porządku obrad: 1) Zgajenie przez ks. Patrona. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Spiew. 4) Sprawozdanie zarządu. 5) Wybory. 6) Przyjęcie nowych członków. 7) Sprawa przystąpienia do Związku Śpiewaków. 8) Ważki. 9) Spiew i zakończenie walnego zebrania. Po skończeniu walnego zebrania obchodzie się będzie uroczystością pamiętnej nocy listopadowej połączone z uroczystością Mickiewicza przy wspólnej kolecyi, na którą członków wszystkich tutejszych Towarzystw polskich uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Kościan.** Towarzystwo Śpiewaków Polskich „Lutnia” w Kościanie urządzi na cześć Adama Mickiewicza w niedzielę dnia 27 listopada b. r. na sali p. Krügera wieczorek wokalo-teatralny. Program obchodu: Część I. 1) Prolog. 2) „Cieniom Wieszoza” kantata na cześć A. Mickiewicza (chór męski na 4 głosy), B. Dembiński. 3) Deklamacya. 4) „Droga do nieba” (solo z tow. fortepian), Blumenthal. 5) „Do pieśni” (chór męski na 4 głosy), Dembiński. 6) „Ja widzę Cię” (teor solo z tow. fortepian), Kluczyński. 7) Żywy obraz „Przysięga”.

Część II. „Pupil-Papula”, komedia w jednym akcie Abrahamowicza. 9) Teret z opery „Halka”, Moniu-zko. 10) Krakowiak „Ach czemuś pić nie chciał”, Moniuszko. 11) „Stary kapral” (bas solo z tow. fortepian), Moniuszko. 12) Żywy obraz (podczas którego spiew na chór żeński z tow. harmonium „Nie opuszczaj nas!”) muzyki Brzeziński. Czytanie dochoń na Czytelni Ludowej. Ceny miejsc: krzesło 50 fen., parter 25 fen., nie ograniczając dobroczynności. Początek punktualnie o godzinie 7 1/2 wieczorem. — O jak najliczniejszy udział Gości uprzejmie uprasza

Zarząd „Lutnia”.

* **Osieczna.** W czwartek rano spaliło się tu kilka stodół zapełnionych zbożem i słomą. Jako podejrzana o podłożenie ognia aresztowano pewną robotnicę.

* **Skwierzyna.** Sejmik powiatowy uchwalił w dniu 16 bieżącego miesiąca zaciągnąć pożyczkę w wysokości 90,000 m. na zakupno gruntów pod koleją z Międzyrzecza do Landberga.

* **Leszno.** Aresztowano tu pewnego handlarza mięsem iulzkiem; namówił on już 16-letnią dziewczynę, aby dotychczasową służbę porzuciła, obiecując jej lepsze stanowisko za granicą. Przy aresztowaniu znalezione u handlarza tego kilka tysięcy kopuny.

* **Ślub.** W dniu 21 listopada r. b. w kościele parafialnym Panny Maryi w Toruniu pobłogosławiony został na solenniej mszy św. związek małżeński pomiędzy panem Edwardem Litwińskim, kupcem z Mogilna, a panną Nopomucną Gajewską z Mokrego pod Toruniem. Obrządku ślubnego dopełnił ks. prob. dr. Klunder.

* **Czytamy w „Gazecie Toruńskiej”:** Wiele halasu o nie! Niemieckie gazety w Toruniu położyły prasie niemieckiej prowincjonalnej wiadomości o zajściu przy chrzcie w kościele Panny Maryi w Toruniu, z którego teraz prasa ta nie wiezieć już jakie wysnuwa wnioski i biadania. Co zaszło, po prawdziwie opowiemy z autentycznego źródła. — Mniej więdź przed dwoma tygodniami chrześci proboszcz ksiądz doktor Klunder dziecko, przy którym byli 3 osoby jako chrześni. Do samego aktu chrztu podała akuszka dziecko jedną z tych trzech osób i to kobiecie. Przy zapisywaniu chrzestnych podpadło nazwisko tej właśnie kobiety proboszczowi, co go spowodowało spytać o wyznanie. Gdy się dowiedział, że to niekatolicka, rzekł do akuszki, że w czasie samego aktu chrztu świętego, jako sakramentalnego, należało dziecko dać do trzymania osobie katolickiej, o czem akuszka wiedzieć powinna. Na tem się skończyło. Pani owa zaś podobno się tem obrażoną czuła i poszła. Ks. proboszcz jest tego przekonania, że chrzestny niekatolik na stawiane przy chrzcie katolickim chrzestnym pytania nie może odpowiedzieć z zupełnym przekonaniem i szczerz.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę 27 listopada 66. Waleryana B. i Józefa pust.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 43. Zachód o godzinie 3 minut 52.

Pojutrze w poniedziałek 28 listopada św. Rufina męczennika.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 45. Zachód o godzinie 3 minut 51.

Wiadomości literackie i artystyczne.
* **Evangelische Lebenszeugen des Posen Landes aus alter und neuer Zeit.** Posen Hofbuchdruckerei Decker (Röstel) 1891.

Oto najnowsze dzieło protestanckiego pastora ze Zdun, Adolfa Henschla, który na 465 stronach pomieścił wszystko to, co uznał za godne wspomnienia z protestantyzmu na polskiej ziemi w ogólności, a szczegółowo na ziemi Wielkopolskiej, począwszy od głośnego reformatora Jana Łaskiego, siostrzeńca arcybiskupa, a skończywszy na „Tante Pincheu”, pobożnej pszczołce misyjnej z Bydgoszczy. Autor tej książki jest wierzący protestant, którego dzieło możnaby czytać bez niechęci, gdyby się był pozbawił nieszczytnych przedzeń i podejrzeń, które zdawają się już być zrosłe z pastorską naturą. W każdym zakonniku, w każdym Jezuitcie widzi on kłamcę i oszustą, a natomiast w każdym apostacie, w każdym zaprzańcu św. wiary katolickiej „einen Gottesmann”, męża bożego, do którego matki protestanckie posyłają dzieci swoje — po błogostawieństwo...
Półowa książki obejmuje reminiscencye z dawniejszych czasów, jak na przykład o Janie Łaskim, Jerzym Izraelu, przywódzcy braci czeskiej w Poznaniu, Samuelu Dąbrowskim, Amosie Komeniuszu i t. d. Mylnie jest zapewne twierdzenie autora, że Samuel Dąbrowski, głośny superintendent luterski XVI i XVII wieku, znajduje jeszcze dzisiaj swych „Nikodemów”, t. j. skrytych wielbicieli swych duchowieństwem katolickim, gdyż, jeżeli który ksiądz zajrzy do Dąbrowskiego, to nie czyni tego skrycie i nie dla jego zasad, ale dla jego stylu i dobrej polszczyzny, która w Postylji jego zasługuje rzeczywicie na uznanie. Dobre są przytoczenia autora z Komeniusza, mianowicie z jego dzieła „Janua”, które dotyczą głównie zasady tego pedagoga, że nauka wykładana być winna w języku ojczystym — strona 178 i następne — i że podstawą każdej nauki winna być pobożność, moralność i religia. Oby sobie to spamiętali współwyznawcy pana Henschla. Nowsze wspomnienia autora dotyczą wieku obecnego i obejmują życiorysy kilku pastorów i kilku świeckich, pomiędzy innymi także wspomnianą już „Tante Pincheu”, której wielką zasługą na być ten fakt, że sprzedawała recznie do 40 kalendarzy protestanckich. (Czy ten życiorys autor przepisał z kalendarza, czy opracował samodzielnie, nie umiemy powiedzieć.)

* **Przedpłatę** na dzieło: „Królowie polscy w obrazach i pieśniach”, wychodzący nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu żądają po 15 marek za egzemplarz:

| | |
|------------------------------------|--------|
| Emilia Warnkowa z Bukseli | 1 egz. |
| Franciszek Mrozowski z Oleszyc | 1 „ |
| Józef Sławiński z Poznania | 1 „ |
| Antoni Bielański z Zaleszczyk | 1 „ |
| Władysław Hakanowicz ze Starogrodu | 1 „ |
| J. Stachowiak z Hortsansen | 1 „ |
| P. Gruszka, sędzia z Galicyi | 1 „ |

Przybyli do Poznania.
Poznań, 25 listopada.
KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Madaliński z Królestwa Polskiego, Malinowski z Pesztu, Gutman z Berlina, Paleczewski z Wrocławia, Reinstein z Magdeburga.

Gopodarstwo, handel i przemysł.
(K) **Poznań,** 25 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrótowi ziemio-płodów). W ubiegłym tygodniu powi-trze miało bieżące porze roku zupełnie odpowiednią. Temperatura była mało co niżej lub wyżej zera, a ku koncowi tygodnia padał lekki, krótkotrwały śnieg. W ha dniu z ówzym nie-godnego uwagi nie zasło. Rozmossa się wpr-wadzie wiadomość jakoby Rosya miała za niar zaprowadzić cło wywozowe na pszenicę i żyto a ponieważ w większej części temu uwerżono, więc w szerokiach kołach kupieckich w eksce zaczęły się budzić zainteresowanie. Tymczasem z drugiej strony twierdzą że ta pogrózka Rosyi jedynie tylko jest spekulacyjnej natury, mająca na cło umozliwienie swajego rosyjskój pożyczki we Francyi. Tak długo b wiem póki Francya operała się udzielaniem żądanej pożyczki grożono jej ze strony Rosyi za iązaniem traktatu handlowego z Niemcami, gdy zaś Francya sklonniejsza dla owej pożyczki się okazała, zaczęto w Rosyi być imogo zdania i głoszo-no nie tylko podnieśienie celi importowych na produkta indus-tryjne z Niemiec, ale i ustano-ienie na przyszłość cła na ma-jące się wywozić do Niemiec pszenicę i żyto — Zresztą jak świeżo publikowane rezultaty żniw krajowych wykazują, stoi sprawozdanie żyta z Rosyi na ostatnia planie i praktykowane będzie chyba wtedy, gdy zagranica zastosuje się do cen, które w kraju przez podaż i popyt unormowane zostaną. Widki na rod ienie się cen są zatem w dalekiej jeszcze przyszłości. — Na targu naszym ruch handlowy mało się zmienił. Pszenica i żyto znowu około 2 m. rek na wepół spadły. Jęzemiaenia w tym tygodniu dowioz ono znaczeniejsze partje, skutkiem czego ceny przez cały tydzień z dnia na dzień — padały, a z koncem tygodnia o 7 marek na wepół użniesz był jak w tygodniu po-przedzającym. Owes placono a że nieco niżej jak w tygodniu poprzednim, lecz za piękny towar było można osiągnąć p ino notowania zeszło tygodniowe.

(K) **Poznań,** 26 listopada. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: mroz. Okowita: spok. Ceny wypowiedziane. —, w miejsc (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 48 40 m., 70-ta 28,90 m., listopad 50-ta 48,40, 70-ta 29,90 m., maj 60-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, w miejsc (bez beczki) 50-ta 48,40 m., 70-ta 28,90 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Wrocław, 25 listopada 1892 r.
Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano —, centn. Ceny wypowiedziane —, m., listopad 132,00 żąd., listopad-grudzień 132,00 żąd.
Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —, wypowiedziano —, m., listopad 132,00 żąd., listopad-grudzień 132,00 żąd.

Ceny wypowiedziane na dzień 26 listopada: żyto 132,00 m. pszenica —, m., owies 132,00 m., rzep —, m., oliej rzepiowy 52,00 m. — Ceny wypowiedziane okowity (excl. 50 m. podat. konsumcyjnego) dnia 25 listopada: (50-ta) 48,90 m. (70-ta) 29,40 m.

| Postanowienia miejskiej deputacyi targow. | Za 100 kilogramów | | | | |
|-------------------------------------------|-------------------|----------------|----------------|--------------------------|-------|
| | ciężki | średni | lekki towar | | |
| | naj. wyż. niż. | naj. wyż. niż. | naj. wyż. niż. | M.P.M.F.M.F.M.F.M.F.M.P. | |
| Pszenica biała | 15 00 | 14 00 | 14 00 | 13 00 | 13 00 |
| Pszenica żółta | 14 00 | 14 00 | 14 00 | 13 00 | 12 40 |
| Żyto | 13 20 | 12 90 | 12 70 | 12 40 | 12 10 |
| Jęczmień | 14 90 | 14 20 | 13 20 | 12 80 | 12 40 |
| Owies | 13 20 | 13 00 | 12 60 | 12 40 | 11 90 |
| Groch | 18 90 | 17 00 | 16 50 | 16 00 | 15 00 |

| Postanowienia komisji handlowej. | TOWAR. | | | |
|----------------------------------|--------|--------|---------|----|
| | piękny | średni | południ | |
| Rzepak zimowy | 28 30 | 22 20 | 21 20 | 20 |
| Rzepak zimowy | 22 50 | 21 50 | 20 40 | |
| Siemię lniane | — | — | — | — |

Szczecin, 25 listopada 1892.
Przenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 140—148 m., na listopad 148,6 pl., na kwiecień-maj 154,0 pl.
Żyto słabe, za 1000 kilogr. w miejscu 115—127 m. r., na listopad 128,0 pl., na kwiecień-maj 131,5 plac.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 134—138 m. r.
Okowita mezza, za 10,000 litr-prat. w miejscu bez beczki 70-ta 30,0 plac., na listopad 70-ta 29,5 nom., listopad-grudzień —, nom., maj-czerwiec 32,0 nom.

Magdeburg, 25 listopada — Cukier ziemisty excl. work. 92% 14,56, cukier ziem. excl. 88% 13,80, cuk. ziem. excl. 75% Rendem. —, —. Drugi produkt exc. 75% Rendem. 11,80, Usposobienie słabo. f. Rafinada chlebowa 28,00, f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,25, miel. M. lis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito f. statek Hamburg za listopad 13,65 — pl., 13,70 — żąd., grudzień 13,70 — pl., 13,72 1/2 żąd., styczeń 13,90 — pl., 13,93 1/2 żąd., luty 14,00 — pl., 14,02 1/2 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 362,0 ctr.

Stan powietrza.

Dnia 25 listopada 1892 r. o 8 godzinie rano.

| Stacje. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. Cels. |
|---------------|-----------|------------|-----------------|-------------|
| Mulaghmore | 761 | W.Pln.W. | 4 zachm. | 9 |
| Aberdeen | 769 | Pld.W. | 3 pochmurno | 0 |
| Christiansund | 771 | Z.Pld.Z. | 4 śnieg | 4 |
| Kopenhaga | 769 | Pln.Pln.W. | 4 bez chmur | -2 |
| Sztokholm | 768 | Pln.Pln.Z. | 4 pogodnie | -7 |
| Haparanda | 763 | Pln.Z. | 2 bez chmur | -16 |
| Petersburg | 754 | Pln.Pln.Z. | 8 bez chmur | 10 |
| Moskwa | 748 | Pld.Z. | 2 zachm. | -6 |
| Kork. Quent. | 762 | W.Pld.W. | 2 mgła | 11 |
| Cherbourg | 765 | Z.Pld.Z. | 2 deszcz | 11 |
| Helder | 767 | W.Pln.W. | 2 pochmurno | 6 |
| Sylt | 769 | W.Pln.W. | 2 bez chmur | 0 |
| Hamburg | 767 | W. | 2 zachm. | 1 |
| Swinoujście | 765 | Pln.W. | 5 pół zachm. | 1 |
| Nowyport | 763 | Pld.Pld.Z. | 7 śnieg | -1 |
| Klajpeda | 762 | Pld.W. | 3 bez chmur | -5 |
| Paryż | 768 | Z.Pld.Z. | 1 zachm. | 7 |
| Monaster | 765 | Pld.Z. | 1 mgła | 0 |
| Karlsruhe | 776 | Pld.Z. | 2 deszcz. | 6 |
| Wiesbaden | 776 | spokojnie. | zachm. | 3 |
| Monachium | 765 | Pld.Z. | 5 deszcz | 3 |
| Kamienica | 766 | Z. | 2 zachm. | -2 |
| Berlin | 765 | Pln.Pln.W. | 3 śnieg | 1 |
| Wiedeń | 765 | Pln. | 1 śnieg | -1 |
| Wrocław | 763 | Z.Pln.Z. | 3 śnieg | -2 |
| He d'Aix | 768 | Pld.Pld.W. | 3 zachm. | 11 |
| Nica | — | — | — | — |
| Tryest | 774 | spokojnie. | pochmurne | 6 |

1) Nocą deszcz i grad. 2) Nocą śnieg. 3) Wzór i nocą spadał ookolwiek deszczu. 4) Nocą mgła, sron. 5) Nocą śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

B rometryczna wyższa o przeszło 772 mm. leży ponad południową Norwegią naprzecw zniżki ponżej 746 m. w pobliżu Moskwy; płytka depresya znajduje się na Z. od wysp brytyjskich i kroczy ku Pln. W Niemiec jest powy trze w okolicach nadbrzeżnych pogodnie i zimniejszej, wewnątrz kraju pochaurne i cieplesze, w pasie pomiędzy Hanowerem a Wrocławem pada śnieg, na N. Niemiec panuje odwiz na Pln.W. Europy znacznie się oziębiło Haparanda mieduje 16 stopni m. Ponieważ wyższa ponad Pln. Europy dalej się rozwija natomiast ciśnienie się pomniejsza, przy o można się w okolicach naszych spodziewać niebawem obniżenia temperatury.

Sprzżżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

| Data i godzina. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w Cel. |
|----------------------------------------------|-----------|-----------------|-----------------|--------------|
| 25. Po połud. 2 | 761,1 | WrPln.W. umiar. | pół pogodnie. | + 0,0 |
| 26. Wiecz. 9 | 768,2 | Pln.W l.kki. | pogodnie. | - 4,8 |
| 26. Rano 7 | 770,9 | spokojnie. | dosyć pogod. | - 9,6 |
| Dnia 25 listopada maximum ciepła + 1,6° Cel. | | | | |
| 25 „ minimum „ - 4,8° „ | | | | |

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni

(1093) „VULKAN”

I. F. J. KOMENDZINSKI w DRZEŃNIE.

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 26 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 25 | 26 | 24 | 25 |
|-------------|----|----|----|----|
|-------------|----|----|----|----|



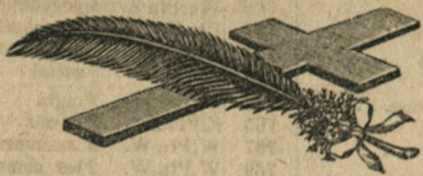
Dziś po południu zasnęła w Bogu po długich cierpieniach ś. p. matka moja
Klementyna z Janiszewskich

Andrzejewicz,

opatrzona wielokrotnie śś. Sakramentami. Ekspartacya w niedzielę o godzinie 3-ciej, nabożeństwo i pogrzeb nazajutrz o godzinie 10¹/₂.

Donosząc o tem przyjaciółom i znajomym, proszę usilnie o modlitwę za jej duszę.
Gniezno, dnia 25 listopada 1892. (782)

Stroskany syn **X. Andrzejewicz,**
Biskup Sufragan.



Po kilkoletnich cierpieniach umarł w piątek ś. p.

Paweł Zielński,

emerytowany nauczyciel w Łońsku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano, o czym w imieniu rodziny donosi w smutku pogrążony syn

Ks. Zielński.

(781)

Kalendarz

Posłańca Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
na rok Pański 1893

już wyszedł o 11 arkuszach druku. — Cena za egzemplarz tylko **30 fen.**, z przesyłką **40 fen.**

Adresować wprost do
Drukarni Kuryera Poznańskiego
Poznań, św. Marcin nr. 16.

Zakład art.-fotograficzny P. Eitner-Gdeczyk

w Gnieźnie naprzeciw gimnazjum

wykonuje wszelkie prace w zakresie fotografii wchodzące na papierze albuminowym, collodionowym, platinowym itd.

Zakład fotograficzny w Wągrowcu zbudowany z dubeltowych desek 8x5 metr. długi — z urządzeniem każdej chwili do sprzedania za **300 marek.**

Kasztań i pruncel włoskie, śliwki i gruszki franc., jabłka ameryk., powidla śliwkowe, borówki, makarony włoskie, sago prawdz. grzyby litewskie i kapustę magdeb. poleca

J. N. Leitgeber.

(774)

Swiece ołtarzowe

wyrobione w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniłam odtwornie, nie obliczając kosztów przesyłki. (147)
Zarazem donoszę uniżenie, że oddałam na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu**, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.
Poznań, Szeroka ul. 24.

55 Największy skład futer! 55

55. Jak najtańsze ceny! 55.

55. Heimann Lessler! 55.

55. Stary Rynek 55. (516)

S. DEMEL

w Poznaniu, plac Piotra 3
poleca własnego wyrobu:

Kamizelki i kaftany włóczkowe (także dla panienek i chłopców), Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i koścem. Spódnice, rękawiczki i wszelkie welny i bawełny. Trykotki i koszulki zdrowia. Chustki, szale, pelerynki i gorsety. Sukienki modne, ubranka i bluzki dla chłopców w wielkim wyborze.
Szczególnie polecam specyjalnie ciepłe kaftany, szkarpetki i koszulki trykotowe.

Wina górnowiągierskie lekko wytrawne, łagodne i słodkie za beczkę = 136 litr. Mrk. 160. — 180. — 200. — 240. i wyżej. za butelkę ¼ litrową — 1,00. — 1,15. — 1,25. — 1,50. i wyżej.

Wina kościelne bardzo lekko wytrawne i wytrawne za beczkę = 136 litr. M. 200. — 240. za butelkę ¼ litr. M. 1,25 1,50.

Węgierskie i austriackie wina czerwone (Vöslauer) za 100 litr. M. 80. — 90. — 100. — 120. i wyżej. za but. ¼ litr. — 0,70. — 0,75. — 0,85. — 1,00. i wyżej.

Włoskie, tyrolskie, dalmatyjskie wina czerwone za 100 litr. M. 80 i 100. — za but. M. 0,70 i 0,85.

Prz. Koniak za 100 litr. M. 150. — 200. — 250. — 300. i wyżej. „ Rum za but. ¼ litr. — 1,50. — 2,00. — 2,50. — 3,00. i wyżej. poleca w znakomitych gatunkach (453)

Felix Przyszkowski w Raciborzu,
Hurtowny handel win.

Za aprobatą Przew. Arcybiskupiego Konsystorza w Gnieźnie wyszło z druku dziełko p. t.

„Pankracy i Onufry“

czyli
wykład katechizmu
rzymsko-katolickiego
wierszem.

Praca ta rozbiiera całą naukę Kościoła kat. w rozmowie rymowanej a użyta być może z korzyścią na nagrodę dla pilnych dzieci starszych, na Gwiazdkę dla zachęty w nauce polskiego języka, na podarek dla osób dorosłych i t. d. Cena za egzempl. **75 fen.**, z przesyłką **80 fen.** Zama wiad można u autora pod adresem:
M. Lukowski w Berlinie, N., Neue Hochstrasse 41. (688)

Z drukarni Fr. Pusteta w Rąbnie wyszedł co dopiero nakładem niżej podpisanego nowy

Kancyonał

dla polskich kościołów katolickich.
8^o. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w aprobatę Najprzew. bielejszego X. Dr. **Stablewskiego**, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, także Przew. Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. **4 m. 20 fen.** z oplatą przesyłki. Do nabycia w księgarniach i u niżej podpisanego. Księgarzom daje odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,
Redaktor „Muzyki kościelnej.”
Poznań, ulica Seminaryjna.

Gestohlen

ist es nicht, sondern der grosse Betriber macht es möglich. Wer 1 Mk. 50 Pf. einwendet, erhält dafür den humoristischen Inhalt.
Glückskalender
f. 98, enthält Märkte, Witterung, Monatswechsel, religiöse Feste, sämtliche Confe sionen, Erählungen, Humoresken. Ausserdem erhält jeder Besteller **15 Gratis-Beilagen**

No. 1. Abrisskalender f. 98. 2. Neues G. u. 7. Buch Moses (Stimmen-crendes). 3. Taschentücherbuch mit Noten (orig. 4. Bosko's Währungsarten). 5. Buch mit komischen Vorträgen (Wakern, Polks, Rheinl.). 6. Holzsanktion (in Noten). 7. Talis Witt-buch humor. 7. Reiche Braut nebst Bild. 8. Geheimeliebe. 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung 10. Die Geburtskarten (J. Cote). 11. American Photograph. 12. Märchen-Bilderbuch. 13. Gelegenheitsdichter mit vorzüglichem launigen Vorträgen (f. alle Feste). 14. Photograph à la Edison. 15. Zum Todlichen: Vortr. bild mit lebender Nase und Klapperaugen. A. Als der Kalender in den 15 Beilagen kostet zusammen nur **1 Mk. 50 Pf.** (franco) bei der Berliner Verlagsbuchhandlung **Reinhold Klingler, BERLIN NO. Weinstrasse 23**

Stanisław Maszewski

w Ostrowie, Rynek 17

poleca swój wszechstronnie zaopatrzony skład

tow. kolonialnych,

lakoci, owoców połudn. i karmelków,

ow. techniczno-drogeryjnych, farb, tapet, rozet i artykułów toaletowych.

Ceny niskie lecz stałe.

Powidła tureckie,

Śliwki
po 30, 35 i 40 fen.,

GRZYBY

litewskie i krajowe,

Bulion dominialny

Kawy Jawy

czyste w smaku po 130 135 i 150 fen.,

Kawy na II-gi stół
po 98—115 fen.,

Herbaty

ruskie i chińskie
po 2,50, 3, 4—6 M. ulubione
prosze po 1,80, 2 i 2¹/₂ M.
poleca (761)

J. Smyczyński,

Św. Marcin 27.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materje francuzkie, angielskie i krajowe (403)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znauc z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.

Ceny jak najprzystępniejsze.

J. ZEYLAND

Poznań, Wodna ul. Nr. 2. Poznań, Wodna ul. Nr. 2.

najstarszy i największy
skład trumien i artykułów
pogrzebowych.

Założony w roku 1844. Założony w roku 1844.



Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, akasitem lub sukmem pokryte.
Obicia dekoracyjne do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety wieńce.
Swiece woskowe —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien.
Kraty i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrynje do trumien z blochów dębowych w ziemię i do grobowców.
Skrynje drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczenia.
Dekoracje pokoi żałobnych.
Calkowite urządzenia pogrzebów.
Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycja narychmiastowa, wysyłka koliją najbliższemu pogociem.
Sprzedajacym z drugiej ręki odpowiedni rabat.

M. ZABŁOCKI

Wilhelmowska ul. 13, Hotel Francuzki,

Pracownia i skład obuwia

poleca na porę obecną (6 3)

obuwie damskie i męzkie

własnego wyrobu,

z najlepszymi skór warszawskich, niemieckich, francuski h. angielskich i rosyjskich, elegancko i trwałe odbione. Ceny przystępne. Dla cierpiących na nogi wykonuje obuwie podług piśluski i skóry cięteć z włos m. Obuwie to zyskało w r. z. ogólne u nanie.

Specyjalność

obuwie do polowania

i konnej jazdy

zgrabne, lekkie i trwałe.



Wody mineralne

Nalew 1892.

Billn, Ems, Iwontez, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebrałiśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiej.

Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Nowości

na porę jesienno-zimową,
przeważnie z fabryk zagranicznych nadeszły i takowe poleca (546)

K. Skoraczewski,

krawiec,

Poznań, obok Hotelu Francuzkiego,
wchód z Podgórnj ulicy.

Kawior astr., łososia i węgorza

wędz. i maryn., minogi elb., homary,

tuńczyka, sardynki, śledzie delikatesowe i opiekane, zawsze świeże bydlinki, sielawki i śladry oraz SERWY

wszelkich gatunków poleca (779)

B. Głabisz

Św. Marcin nr. 14.

A. Cichowicz

POZNAŃ,

HURTOWNY HANDEL WIN

zalożony 1865 roku

poleca swe odleżałe, znane z dobroci i czystości

Wina górnowiągierskie

(450)

w rozmaitych odcieniach.

STARE WINA TOKAJSKIE

dla dzieci i osób słabych po cenach umiarkowanych.

Wina mszalne (vinum de vite purum)

na Węgrzech pod osobistym dozorem tłoczone, litr po Mrk. 2,00.

Szanownej Publiczności doniesić mam zaszczyt, że przy ulicy **Berlińskiej** pod nr. **17** utworzyłem hotel pod godłem:



„Hôtel-Victoria“.



Dom ten na cel powyższy podług wymagań nowoczesnych zbudowany, ogrzewany **kaloryferami** parowymi, mieści na piętrach **dobre urządzone pokoje gościnne**, na parterze zaś **obszerne lokale restauracyjne**, oraz **salę**, stóśowną do urządzania wieczeroków, wesół, koncertów i odczytów. **Cena pokoi od 2 Mrk.** na dobę począwszy, włącznie oświetlenia i serwisu. **Łazienki i telefon** w domu, **przystanek kolei konnej** przed domem. Kuchnia dostarcza potraw à la carte o każdej porze dnia, obiady od godziny 1 do 3-ciej.

Sklep zaopatrzonej w **wina** czerwone wprost z Bordeaux, w węgierskie, reńskie, szampańskie i koniaki od najtańszych do najdroższych, również **skład cygar, papierosów i herbaty.**

Polecając się najuprzejmiej tak mojej dawniejszej Szanownej Klienteli, jak i szerszej Publiczności zostaje

z uszanowaniem

Władysław Kamiński,

Były właściciel hotelu Berlińskiego.

Poznań, dnia 15-go listopada 1892.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin, (141)

Świece ołtarzowe z czystego wosku, **Świece** stearynowe Motarda, Olej do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych. **Smarowidło** do wozów, Tran, łój i smarowidła na skóry, Sól kuchenną, bydlęcą i do kapieli.

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania, Mydła toaletowe w wielkim wyborze, Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu, prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak, **Wyborną oliwę** prowanską i wszelkie korzenie.

Wielkiej oszczędności kapitału



pełnia się kupując zamiast **kosztownych sreber** dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem czystego srebra pocelagnięte (platerowane) **sztafki stołowe** ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Christofle & Comp. w Paryżu i Karlsruhe.

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek stołowych i tyleż widełek w ciężkiej wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:

| | |
|-----------------------------|-----------------------------|
| 12 łyżek stołowych M. 27,60 | 2 łyżki półmiskowe M. 14,40 |
| 12 widełek " " 27,60 | 12 łyżeczek do kawy " 14,40 |
| 12 noży " " 28,80 | 12 łyżeczek do moki " 11,20 |
| 12 ławczek p. noża " 13,20 | 1 łyżka wazowa złe. " 12,80 |

Cały ten komplet w każdym gospodarstwie najulepszonych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Przez wymienionych sztafki, których uznana dobroć, polegająca na **wieleletniej trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznym, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **kanie nieszki**, tace i półmiski różnych wielkości, **lehtarze i kandelabry**, lustra toaletowe, **przybory na gotowanie** i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. (421)

J. Stark w Poznaniu, Wilhelmowska ul. 21.

Specjalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Otrzymawszy w tym miesiącu znowu znaczny transport (**ca 200 beczek**) osobiście na Węgrzech zakupionych (684)

Win Górno-Węgierskich

przeważnie z **treściwego roku 1888** na przechowanie się nadających, polecam je szczególnej uwadze i uwzględnieniu Szanownej mej Klienteli, poręczając przystępne ceny i rzetelną usługę.



A. PFITZNER,
hurtowny handel win
W POZNANIU
założony w roku 1859.

Wielka wyprzedaż!!

Z powodu śmierci właściciela firmy wyprzedajemy resztę artykułów w zakresie interesu naszego wchodzących jako to:

Jedwabie, aksamity kolorowe i czarne,
Materje wełniane kolowe i czarne,
Materje meblowe, kapy i serwety gobelinowe,
Firanki crème i białe,
Koldry, koce i derki podróżne,
Flanele i barchany,
Stołowiznę, ręczniki i ścierki,
Dywany, dywaniki i chodniki
po cenach niżej fabrycznych

W. Kukuliński & Sp.

Plac Wilhelmowski 6.

A. Żołnierkiewicz,

Hurtowny skład wina węgierskiego, Zbąszyń (Bentschen), poleca swój bogato zaopatrzony

skład win górno-węgierskich

po przystępnych cenach przy skorzej i rzetelnej usłudze. (533)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

Wina mszalne (Vinum de vite purum)

tlócone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej.

Rękawiczki

Bieliznę męską. Krawaty. Szelki. Koszule i kałesony wełniane. Parasole i laski. Kufierki i derki do podróży.

Kalosze ruskie

damskie i męskie, pantofle, szkarpetki, chustki do nosa, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki, etui do cygar i papierosów, grzebienie i szczotki i t. d.

Birety, piuski i obojczyki

poleca w bardzo wielkim wyborze po nader niskich cenach przy skorzej i rzetelnej usłudze. (571)

C. ADAMSKI,

Poznań, Bazar.

Patent Państwa Niemieckiego Nr. 58715.

Magle angielskie



z zabeżeniem z kutego żelaza, zbudowane z twardego drzewa bukowego, zaopatrzone w czop bezpieczeństwa są w różnych wielkościach w zapasie. Polecenia godne dla gospodyń.

J. Schammel (1726)

Wrocław, Brüderstrasse 9.

W. SZKARADKIEWICZ

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej 20 naprzeciw Hotelu Francuzkiego poleca swój bogato zaopatrzony — znacznie powiększony — najstarszy polski

skład mebli.

Wielki wybór kompletnych urządzeń pokojowych w różnych stylach i formach począwszy od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Wszystkie meble jak najstaranniej — i tylko w własnej wykonanej fabryce — z dobrego suchego materiału — za które wszelkie, daje poręczenia.

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli w gustownych najnowszych fasonach i dobrem rzetelnym wykonaniu. Dekoracje tapicerskie przyjmuję i uskuteczniam w najkrótszym czasie. (740)

Ceny jak najprzystępniejsze.

F. Wujek

dawniej F. Wolkowitz

Poznań, Szeroka ulica nr. 25 jedyna w Księstwie od 105 lat istniejąca

fabryka i skład

wyrobów cynowych

poleca po nader umiarkowanych cenach krzyże, lehtarze, wizerunki, lawaterze, tacki do chrztu i do ofiary, ampniki i t. d. jako też miarki do wódek i do octu, formy do lodów, bańki do nóg, sikawki, marki do wybierania perek i wszelkie w zakresie wchodzące przedmioty. (784)

Wszelkie reperacje oraz i reperacje wag wykonuję spiesznie i tanio.

Stare metale skupuję i płacę najwyższe ceny.

Przewielebnemu Duchowieństwu względnie Szan. Publiczności polecam jak najużytejszy z pracowni mojej

zgrabne kanony

względnie **obuwie wszelkiego rodzaju**, wykвітne, dobrze leżące i trwałe po cenach umiarkowanych.

Z wysokim szacunkiem. un. zony

M. Skoczylas, mistrz szewski

w firmie **M. Bienkowski**
w Poznaniu, ulica Wilhelmowska 28,
naprzeciwko poczty. (747)

Całkowita wyprzedaż

Znaczne jeszcze zapasy **starych win węgierskich** na butelkach z najlepszych lat od 1834 do 1872 r. z najzyniejszych okolic Hegyallii wyprzedajemy z powodu zupełnego zwinienia interesu **po znacznie niżonych cenach.** (766)

HANDEL WIN

Izydor L. Kempner,
Zamkowa ulica nr. 5.

Tylko do 15. grudnia.

Wskutek śmierci właścicieli firmy

W. Trzociński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań Wodna ulica nr. 22.

zwijają spadkobiercy interes i urządzają (677)

Całkowitą wyprzedaż

po cenach kosztu, tylko za gotówkę.

Skład obficie zaopatrzony w rozmaite sprzęty kościelne, mianowicie: **ołtarzyki i do noszenia**. Chrzcielnice. Obrazy do chorągwi. Piłaki. Lampy wieczne. Lichtarze z bronzu i drzewa. Figury Pana Jezusa i śś. Pańskich na Bożą mękę. I ezurekcyonarze. Groby Pańskie. Dzwonki harmonijne. Lisztwy itd. itd.

Kasztań, prunedki, śliwki tur. po 30, 35 i 40 fen., franc. po 60 i 80 fen., **powidła** tur., **marmeladę** franc. z wszelkich owoców po 50 fen., **gruszki i jabłka** całe i strugane, **wisnie** suszone, **migdaly** w lup., **rodzenki** na gal., **figi, daktyle** oraz **grzyby** prawdziwe lit. i krajowe po cenie umiarkowanej (778)

B. Glabisz.

Zakład artystyczny przyborów kościelnych

pod opieką św. Jadwigi,

(594) POZNAŃ, ulica Wrocławska nr. 31, 1 piętro, ma na składzie **wielki wybór kap. ornatów, chorągw alb, komży, obrusów, dewocyonali** i t. d. i t. d. po cenach najprzystępniejszych. Polecamy się względem Wielebnego Duchowieństwa i Szanownej Publiczności. Na żądanie wysyłamy do wyboru. (594)

Założony **Wielki skład** 1856 r.

gotowych futer męskich i damskich

z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — Wysyłka na prowincja — Zamówienia i reperacje uskutecznia się jak najprzejmiej

H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1
mistrz kuśnierski. (545)

„Samiadis“

Papierosy egipskie z fabryki Liapopoulo i Bernheim,

Cairo w Egipcie, nadwornych dostawców Jego Królewskiej Mości Khediwa, przewyższają wszelkie inne egipskie papierosy. (723)

Jeneralna agentura na całe Niemcy

F. Smodlibowski,

skład cygar, papierosów i tytoni.
WROCLAW, Swidnicka ul. nr. 27 vis a vis teatru miejskiego.

Hotel pod złotą gęsią w Wrocławiu.

Zakład pierwszorzędny
znacznie powiększony przez przybudowanie
i odnowiony z uwzględnieniem wszelkiego nowo-
czesnego komfortu,
(777) **105 pokoi gościnnych,**
winda osobowa.
Każdy pokój jest zaopatrzony w światło elektryczne.
Znakomita kuchnia. Pysznie urządzone łazienki.
Cena pokoi włącznie światła elektrycznego
od 2 marek począwszy.

Drogeria Centralna Czepeczyński & Śniegocki,

Stary Rynek 8, naprzeciw ul. Wrocławskiej,
poleca (4-8)

Oliwy, smarowidła, kuchy i sole.
Świece ołtarzowe, olej do palenia, knotki
zwyczajne i francuskie.

Farby, lakiery i pokosty,
Wszelkie artykuły gosp. i domowe
do prania i oświetlania,
Herbaty, czekolady, kakao, oliwę
prowancką, wanilię burbońską,
Wody mineralne najwziewszego na-
lewu, sole i lugi do kąpieli,
Gąbki i aparaty do froterowania ciała.
Skład główny na W. Ks. Poznań-
skie i Prusy Zachodnie wyro-
bów „Warszawskiego labora-
torium chemicznego, jako to my-
deł, perfumów, wód toaletowych
itd., 800 godzin górskiego powie-
trza za 3 młk. — tak zwane
„Kraźki Tatrzańskie”. Perfu-
my „Buket wilanowski”, „Z na-
szych kwiatów”, „Buket war-
szawski” itd. — Mydło „Pana-
ma” nadające twarzy wygląd mło-
dości i świeżości a usuwające
zmarzaczki, przyszcze itd. „Sper-
macetowe serwetki” do wy-
cierania twarzy, nadające białość

i delikatność skóry (używane przez
świat modny warszawski) 12 sztuk
i młk. — Mydła higieniczne war-
szawskie znakomitej drobiaci a przy-
tem niezmiernie tanie. Wszy-
stkie wyroby warszawskiego labo-
ratorium przewyższają znacznie
dobrocią wyroby angielskie i fran-
cuskie a przytem są znacznie tan-
sze i odznaczają się ozdobnym
opakowaniem.

Perfumy francuskie i angielskie, pu-
dry, ocy i wody toaletowe w wiel-
kim wyborze.

Środki desinfekcyjne, jako to
kwas karbolowy, kreoline
(najznakomitszy środek desinfek-
cyjny) lysol, chlorek, wapno
karbolowe i t. d.,
oraz wszystkie artykuły w za-
kres drogerji wchodzące.

Zasadą interesu jest dawać
towary w najlepszym tylko ga-
tunku, po możliwie taniej cenie.

**Łóżka żelazne
i umywalki**
jak również pojedyncze przy-
bory umywalkowe w wiel-
kim wyborze poleca (574)

J. Krysiwicz
Skład sprzętów kuchennych i domowych
Św. Marcin nr. 65.

SYROP

do jedzenia, rafinowy, koloru i smaku miodu, kryształiczno-
biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po
ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

Mączkę i mąkę kartoflaną
„superior”, wszystko w wyborowym gatunku, poleca

**Fabryka
syropu i cukru z mączki
w Wronkach.**

**Największy i najstarszy skład futer
Philipppsohna Holz,**
24. Ul. Wodna 24.
poleca swój bogato zaopatrzony skład po
najtańszych cenach. (573)

Pasy skórzane
baweliane, parczane i z sierci wielbłądziej.
Skórę angielską na pasy. (366)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tootte, Stauffera etc. do stałego tłaższu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność
w oliwie 90%).
World do zhoża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelnii i cukrowni.
Poznań Bismarka ulica nr. 10.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT Poznań — Bazar

polecamy po bardzo niskich cenach: (171)

Plaszcze, dolmany i kabatki
Materje jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męskie
Piłtina śląskie, bielefeldzkie i herr-
hutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materje meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i orème
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie
i inne gatunki w każdej wielkości.

Artykuły kościelne
Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materje złoto i srebrnolite
Materje jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca osobliście u producentów na Węgrzech eprocnie zakupione

wina górnowęgierskie tokańskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.
Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05
pod mým osobistým dozorem na Węgrzech wy-
tłoczone, za którego czystość ręczę
na mocy złączonej przy-
sięgi.

Czerwona Apteka w Poznaniu
poleca

Eucalyptus-essencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przy-
miotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Essensja pepsynowa podług recepty profesora Dr. Liebreicha przy-
rzadzona. (572)

Wino Sagra (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. —
Cena: 1/2 but. 3 Mk., 1/3 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy
zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wode bromowa (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu ner-
wowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy za-
kupie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Kropie św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne prze-
ciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołąd-
kowemu i słabosci, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi,
butelka 50 fen. i 1 M.

Radiaera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crème)
słoje 1 M. i 2 M.

Radiaera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków
zżęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radiaera essensja Jodlowa z przepysznyim zapachem lasu jod-
lowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla
chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa od-
dechowe, premiiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym
w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.

Ruski balsam na odmrożenie usuwający i niedopuszcza pope-
kania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Ruska maść na odmrożenie skuteczna na otwarte rany w sku-
tek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 M.

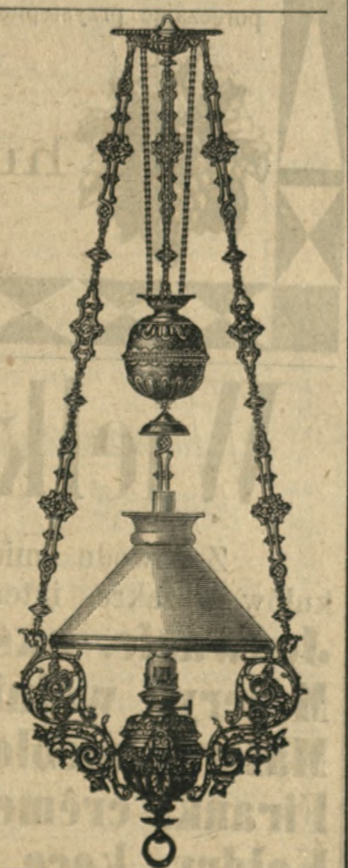
Pastyłki na migrene, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy
i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigulki rumberbarowe, najlepsze, nieszkodliwy i najpewniejszy
środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

Pigulki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny
i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak
kwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cu-
kru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.

Miód żywakostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach,
brak oddechu, kłuzki i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)



Lampy
stołowe, wiszące, ścienné, pajaki
i t. d. w największym wyborze i po
nader przystępnych cenach, poleca

B. Szulczewski
Skład porcelany, szkła i fajansów,
Plac Wilhelmowski 10
naprzeciw teatru miejskiego.

Cygara
hamburgskie, bremeńskie i im
portowane jako i tańsze w dobor-
wych gatunkach, również tabakę
do zazywania Grand Cardinal po-
leca po cenach umiarkowanych

handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.
Papierosy Sulimy, Wellera, Vul-
kan z Drezna po cenach fabrycznych.
Przesyłki pocztowe uskutecznią
się franko. (163)

Dońia 1 grudnia sprzedany
będzie przez subhastę (780)

Hotel Wiktoryi
w Pleszewie.
Budynki w najlepszym sta-
nie, sala z urządzeniem teatral-
nem, kregielnia i duży ogród.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie (805)
poleca

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego
wosku pszczelnego, białe i żółte; ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Drogeria Chwaliszewska
W. Zieliński
poleca po cenach najtańszych

Herbatę chińską od 1,75 do 6 Marek za funt. **Pró-
sze herbaciane.**
Czekolady, wanilię i kakao.
Olej do palenia czyszczony. **Świece stearynowe
i woskowe.**
Mydła medycynalne, toaletowe i do prania
w wielkim wyborze. (499)

Wszelkie wody mineralne
najświeższego nalewu,
sole i lugi do kąpieli,
pastyłki z wód mineralnych
ma na składzie i poleca (142)

R. Barcikowski, Poznań.

Neu!

**Streichzither
Menckherd**
Ohne Lehrer und jede Fortschrittsstufe
spielen u. datsächlich durch beiliegende
Sachle in einer Stunde selbst zu erlernen.

Wunderbare Klangfülle!
Grossartiger Erfolg!
Sensationell!

Grösse ca. 45 cm. Mit sämtl. Zubehör:
Violinbogen, Colophonium, Schule mit 37
Musikstücken, Griffstab, Stimmschlüssel,
Reserveait, Ektu. Incl. Verpackung und
Postkiste

nur 4 Mark.
Buchhandlung u. Streichzitherfabrik
Reinhold Klinger
BERLIN NO., Wein-Strasse 98.
Preislisten gratis, Telefon.

Simmentalska rasa bydła
jest ni-tylko najpiękniejszą, ale i naj-
lepszą w świecie, ponieważ przy do-
brzej paszy największe przynosi
korzyści. Odnacza się wielką wy-
dajnością mleka, podatnością do tu-
czenia i zdolnością do pociągu, tak
że wydaje najlepsze woły robocze.

Przyszłość wszelkiej chodowli by-
dła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie
w gospodarstwach włościańskich,
polega na bydle Simmentalskiem.

Stadniki najlepszej jakości ma
na sprzedaż **Majetność Wa-
sowo** (Wonsowo) stacya pocztowa.

**Uzdolniony nau-
czyciel** szuka posady (743)

nauzcyciela domowego.
Blizsza wiadomość: **W Śre-
mie postlagernd H. L. 15.**

Un Gouverneur concessionné,
depuis 5 ans dans de bonnes familles
polonaises, d'age mur, instruction aca-
demique et sachant bien l'allemand,
cherche une place auprés d'enfants
de 8 à 10 ans (754)

Ecrire ou s'adresser „Hotel de Ber-
lin” Chambre Nr. 20, a Posen.

Młodzi-nc, który odwiedzał szkołę
muzyki kościelnej w Regensburgu,
posiadający dobre świadectwa, umie-
jący po polsku i po niemiecku, po-
szukuje miejsca

Herbatę chińską
karawanową
po M. 6, 5, 4 1/2, 4 i 3 za 1 funt ros

Prósze herb.
po M. 2 i 3 za 1/2 kil.

Tulskie samowary
(378) jako i

**Towary
chińskie i japońskie**
poleca w obfitym wyborze

B. Hozakowski
Toruń (Thorn).
Wysyłki herbaty od 2 funt. po-
cząwszy uskutecznią na mój koszt.

**Zamówienia miejscowe
i zamiejscowe**
na żywe ryby
przyjmuje każdego czasu
Teodor Tuszewski
Sapieżyński plac 7.

**Odstawione konie
i kasztany**
nabywa (506)

Ogród zoologiczny.

organisty
lub zastępcwa lub też innego podo-
bnego zajęcia. Oferty uprasza się
złożyć sub H. P. 754. w Eksp.
Kur Pozn.

Poszukuje się Mk. 12000
w całości lub w dwóch ratach à 4500
i 7500 Mk. na pewną hipotekę ka-
mienicy w Poznaniu. Blizszej wi-
adomości udzieli J. N. Pawłowski,
Wodna ulica nr. 7. (772)

Futro rosomakowe
prawie nowe na taniu na sprzedaż
H. Lewek, kuśnierż,
Nowa ulica nr. 1. (770)

Ogród Zoologiczny.
W niedzielę d. 27 listopada r. b.
**Wielki
Koncert smyczkowy.**
Początek o godz. 4.
Ceny o potowę niższe.

Józef Sliwiński
pianista (763)

Koncert na sali Lamberta
w czwartek dnia 8 grudnia
wieczorem o godz. 7 1/2.

Program: Sonata op. 31. Nr. 3 Beethoven, Fuga Händel,
Rondo Hummel, Menuet, Impromptu Schubert, Fantazyi Schumann,
Nokturna Des-dur. Wale Esdur, Scherzo Cis-mol Chopin, Noktur-
na Padereewski, Auf dem Wasser zu singen Schubert - Liszt,
Rapsodya Liszt.

Bilet-y po 3 i 1 M. u pp. Ed. Bote & G. Bock.